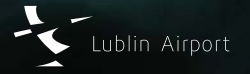


MAGAZYN PORTU LOTNICZEGO LUBLIN
LUBLIN AIRPORT MAGAZINE

a n y
w h e
r e



LUB zone

**KUBA
WIĘCEK**

NR (29) 2023

FREE COPY
pobierz na lotnisku



Czytaj #AnywhereYouAre

Farys.
DESIGN

www.farysdesign.pl

 Farys  farysdesign



LUB ^{zo}ne

6



24



48



56



64



71



6
STREFA VIP I Joanna Kuberska - Najtrudniejsze jest szufladkowanie
VIP ZONE I Joanna Kuberska - Typcasting is the hardest thing

24
STREFA VIP II Kuba Więcek - Uwielbiam popełniać błędy
VIP ZONE I Kuba Więcek - I love making mistakes

40
FELIETON Tudzież to bardziej "i" niż "ale"

56
TURYSTYKA GDAŃSK ODPALA ŚWIĘTA

51
PREZENTY PREZENTOWNIK ŚWIĄTECZNY

71
FOR HER 5 FILMÓW WYREŻYSEROWANYCH PRZEZ KOBIETY, KTÓRE MUSISZ ZOBACZYĆ!

Nasze magazyny lotniskowe



SPRAWDŹ
na anywhere.pl

WYDAWCA

Anywhere.pl Platforma Medialna Sp. z o.o.
z siedzibą w Sopocie 81-717 ul. Halfnera 6 lok. 224K,
zarejestrowana w Sądzie Rejonowym Gdańsk Północ
w Gdańsku, VIII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru
Sądowego nr 0000856796,
NIP 5851492193, REGON 387084333.

e-mail: biuro@anywhere.pl
kom: 882 072 755.

Wydawca: Marcin Ranuszkiewicz
Redaktor naczelny: Jakub Wejszner
Redaktorka prowadząca ForHer: Julia Trojanowska
Sprzedaż i Marketing: Angelika Balbuza
Grafik: Jakub Wejszner
Dział IT: Aleksander Domański
Współpraca fotograficzna: Michał Buddabar,
Bartosz Maciejewski, Łukasz Dziewic

Na licencji: asz-reklama / biuro@asz-reklama.eu
Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów
i materiałów redakcyjnych oraz nie ponosi
odpowiedzialności za treść nadesłanych ogłoszeń
reklamowych. Redakcja zastrzega sobie prawo do
redagowania i skracania tekstów.

NA ZLECENIE

Port Lotniczy Lublin SA  Lublin Airport
Adres do korespondencji:
ul. Króla Jana III Sobieckiego 1, 21-040 Świdnik.
Adres spółki:
ul. Zesłańców Sybiru 6, 20-008 Lublin.
Biuro Zarządu: +48 81 458 1400
Informacja lotniskowa: +48 81 458 1444
e-mail: informacja@airport.lublin.pl
www.airport.lublin.pl

ANYWHERE.PL | PLATFORMA
MEDIALNA

www.anywhere.pl
www.facebook.com/anywherepl
www.twitter.com/anywherepl
www.instagram.com/anywherepl
www.linkedin.com/company/anywhere-pl

a
n
y
w
h
e
r
e
o

PARTNER

PROT  Pomorska Regionalna
Organizacja Turystyczna
Brama Wyznna
Wały Jagiellońskie 2a
80-887 Gdańsk
www.prot.gda.pl

PATRONAT



Klif

NAJLEPSZE
MIEJSCE
NA ZAKUPY
W GDYNI

130 SKLEPÓW, PARKING,
SIŁOWNIA, RESTAURACJE
I ŚWIATOWE MARKI
W JEDNYM MIEJSCU!



GALERIA KLIF,
GDYNIA ORŁOWO,
ALEJA ZWYCIĘSTWA 256

JOANNA KUBERSKA

NAJTRUDNIEJSZE JEST SZUFLADKOWANIE

TEKST KAROLINA KOŁODZIEJCZYK ZDJĘCIA BARTOSZ MACIEJEWSKI

Karolina Kołodziejczyk: Spotkałyśmy się pod koniec lipca. Jak spędziłaś ten czas? Czy to była dla ciebie chwila wytchnienia?

Joanna Kuberska: Tak, to był zdecydowanie czas, kiedy odpoczywałam i kiedy to doceniałam, bo przyznam, że jak skończyłam szkołę teatralną, to tak naprawdę weszłam od razu na bardzo wysokie obroty i dużo pracowałam. Aż tu nagle w tym roku pojawił się zawodowy przestój. Brak pracy w tym zawodzie nie jest niczym obcym ale mnie przydarzył mi się stosunkowo późno. Skończyłam szkołę w 2017 roku i tak naprawdę pierwszy raz w tym roku miałam taką przerwę, którą zaczęłam dostrzegać i która zaczęła mnie w jakiś sposób uwierać, ale się cieszę, że tego dotknęłam... bo patrząc realistycznie na ten zawód może przyjdzie jeszcze kilka takich przestojów i trzeba nauczyć się z nimi żyć, a nie odczuwać beznadzieję i bezradność. Poza tym ja uważam że w tym zawodzie najpiękniejsze jest to dojrzewanie. I zmiana nas w tym zawodzie. W czerwcu skończyłam sezon teatralny, pożegnałam się z jednym tytułem, a we wrześniu weszliśmy w próby do nowego spektaklu, a teraz jesteśmy już po pokazie przedpremierowym. Cieszę się bardzo na ten tytuł i na spotkanie z tymi ludźmi, bo myślę, że właśnie spotkanie z drugim człowiekiem jest w tym zawodzie najfajniejsze.

Możesz powiedzieć coś więcej o tym nadchodzącym projekcie?

To jest komedia francuska, aczkolwiek słodko-gorzka. Nie jest to farsa, to historia z morałem, tzw komedia bulwarowa, dla mnie nowy gatunek. W spektaklu występują Agata Wątróbska, Zuzia Grabowska, Janusz Chabior, Mirosław Zbrojewicz, Otar Saralidze, Sebastian Stankiewicz i Bogusław Kudłek. Sztuka napisana przez Francisa Vebera nazywa się „Najdroższy”.

Znacie już datę premiery?

Jesteśmy właśnie po pokazie przedpremierowym, natomiast premiera galową będzie miała miejsce w kwietniu. Od samego początku była w nas ogromna dziecięca radość na to spotkanie. Mamy świetny zespół, który wzajemnie się uzupełnia nie tylko aktorsko, ale również energetycznie.

A jaka jest twoja rola?

Moja rola to dekoratorka wnętrz. Wyznacznikiem jej zainteresowań jest zasobność portfela. Trochę znak tych czasów. Jest to kobieta szykowna, ekstrawagancka, bardzo dopracowana i do-

pieszczona pod każdym względem. Cała otoczka wokół niej jest napompowana, wymyślona. Ona sama obraca się wokół bardzo drogiej sztuki, i równie bogatych ludzi, na innych zdaje się nie zwracać uwagi. Jeśli porozmawia się z nią dłużej, to okazuje się, że jest to bardzo powierzchowna osoba. Nastawiona tylko na korzyści materialne. Na pewno nie jest miła, a nawet jeśli, to jest to wyliczone. Z kolei wszystko to opakowane jest w dość cukierkową oprawę. To jest dla mnie swego rodzaju wyzwanie.

Masz z nią jakieś punkty wspólne czy jest to twoje totalne przeciwieństwo?

Zawsze staram się znaleźć w postaci którą gram jakąś część siebie, bo inaczej byłoby to bardzo trudne. Szczególnie, że nie zawsze są to postaci jakkolwiek nam bliskie. Jednak wspólnym mianownikiem jest to, że jesteśmy ludźmi. Każdy z nas przeżywa te same emocje. Myślę, że mam w sobie jakieś załóżki tej postaci, które staram się teraz wyeksplikować na światło dzienne. To jest na pewno postać, której nie da się przeoczyć. Czasem jest tak, że nie mamy za dużo tekstu do powiedzenia, a jednak musimy być zauważalni. A też nie chodzi o to, żeby „lizać szafę”, czyli odwracać uwagę podczas kiedy koleżanka lub kolega gra. Ale na pewno jest to wymagająca rola, z jednej strony bardzo mocna, wręcz wyaskrawiona, a tu zawsze pojawia się pułapka nadmiernego przerysowania.

A takie postaci, które są daleko od tego jaka ty jesteś, gra się trudniej czy łatwiej?

Wydaje mi się, że najtrudniejsze w tym zawodzie jest szufladkowanie aktorów i aktorek. Nie znam nikogo, kto nie chciałby zmierzyć się z czymś diametralnie różnym od niego samego. To jest najbardziej pasjonujący element tego zawodu. Czytałam kiedyś artykuł dotyczący aktorów w Stanach Zjednoczonych – tam jest zupełnie inne podejście. Jeśli na samym początku drogi zawodowej określi się daną na przykład aktorkę jako tzw „dziewczynę z sąsiedztwa”, to nie walczy się z tym, tylko gra, skoro ma się na to warunki – przecież prędzej czy później się zmienimy, przez co i warunki nasze się zmieniają. Na tym polega ten zawód. Chyba, że odczuwamy już przesytność podobnych do siebie ról. Z drugiej strony nie dziwię się, że chcemy udowodnić, że potrafimy też coś innego. Najważniejsze, żeby nie grać siebie samego, bo to nie jest dla aktora i widza atrakcyjne w żaden sposób.

Często się spotykałaś się z takim szufladkowaniem?





ZAWSZE STARAM SIĘ ZNALEŹĆ
W POSTACI KTÓRĄ GRAM JAKĄŚ
CZĄSTKĘ SIEBIE, BO INACZEJ
BYŁOBY TO BARDZO TRUDNE.
SZCZEGÓLNIIE, ŻE NIE ZAWSZE
SĄ TO POSTACI JAKKOLWIEK
NAM BLISKIE. JEDNAK
WSPÓLNYM MIANOWNIKIEM
JEST TO, ŻE JESTEŚMY LUDŹMI.
KAŻDY
Z NAS PRZEŻYWA TE SAME
EMOCJE. MYŚLĘ, ŻE MAM
W SOBIE JAKIEŚ ZAŁĄŻKI TEJ
POSTACI, KTÓRE STARAM
SIĘ TERAZ WYEKSPLIKOWAĆ
NA ŚWIATŁO DZIENNE.



LUBIĘ TEN MOMENT, KIEDY
LUDZIE NA MOICH OCZACH
ZMIENIAJĄ ZDANIE NA MÓJ TEMAT.
SĄ PRZYGOTOWANI NA OBRAZ
SŁODKIEJ BLONDYNECZKI
I OKAZUJE SIĘ, ŻE TO SIĘ ROZMIJA
Z TYM, JAKIE MIELI WYOBRAŻENIA,
A JAKA JESTEM NAPRAWDĘ.

Lubię ten moment, kiedy ludzie na moich oczach zmieniają zdanie na mój temat. Są przygotowani na obraz słodkiej blondyneczki i okazuje się, że to się rozmija z tym, jakie mieli wyobrażenia, a jaka jestem naprawdę. Nie mogę powiedzieć, że bym bezpośrednio zderzyła się z tym szufladkowaniem. Pamiętam, że kiedyś zależało mi na pewnej roli kostiumowej. Nie chodziło o to, że mój wygląd nie pasuje do tej roli, ale problem polegał na tym, że grałam postać w innej produkcji i że to mogło być źle skojarzone. Bardzo mnie wtedy to zabolowało... bo ja w swojej głowie miałam wachlarz możliwości jakie mogłam zaoferować w roli o którą się starałam, a po drugiej stronie zderzałam się z wyobrażeniem mnie na podstawie postaci wykreowanej w lubianej telenoweli. Z tym ciężko jest walczyć. Koniec końców udało się. Ale droga była długa, kręta i wyboista. Zawsze powtarzam, że bardzo chętnie zmieniałabym się do jakiejś roli, byleby to miało sens. Bo zmiana dla zmiany dla mnie sensu nie ma.

Działasz w social mediach. Jesteś aktywna, ale twoja prywatność jest mocno chroniona. Wydajesz się osobą bardzo świadomą, która dokładnie wybiera to co pokazuje. Jak sobie z tym radzisz, żeby z jednej strony być aktywną, a z drugiej nie dawać swojego życia na sprzedaż?

Jesteśmy dorosłymi ludźmi, każdy decyduje o sobie. Dla mnie niesamowite jest to, że z jednej strony ludzie budują wokół siebie wysokie mury, zakładają ciemne okulary, a z drugiej strony wystawiają swoje życie bardzo otwarcie. Później są zdziwieni, że ta rzeczywistość ich przytłacza. Podchodzę do tego tematu bardzo świadomie przede wszystkim ze względu na moich najbliższych. Jestem w tym zawodzie od paru lat, dotknęło mnie już pojęcie plotek. Jestem najszczęśliwsza, kiedy mogę realizować się w teatrze, serialu, filmie i dubbingu. Wtedy czuję, że spełniam się zawodowo, bo wiem, że moje środki wyrazu są cały czas we właściwych proporcjach. Oczekiwania względem kultury się zmieniają. Ludzie są zmęczeni tym, co się dzieje na świecie. Oczekują rozrywki, często dość płytkiej. I często taka też dostają, bo produkcje teatralnej jak i filmowe powstają bardzo różne i na różnym poziomie. My, jako artyści, trochę się z tym boksujemy. Chcielibyśmy zrobić coś więcej lub w innej materii. Bardzo dużo nauczyło mnie to, w czym brałam udział – zarówno to, co czułam całym sercem, jak i to, czego nie czułam w ogóle. Z każdej takiej przygody zawodowej wyciągam lekcje, a to determinuje mój rozwój.

Chcę nawiązać jeszcze do kwestii przyjaźni w tej branży. Wiem, że przyjaźnisz się z Iną Sobalą. Jak to wygląda? Czy w tej branży jest to coś nadzwyczajnego?

Faktycznie, przyjaźnimy się z Iną. Poznałyśmy się na planie „M jak miłość”. Obie odeszłyśmy z serialu, a nasza przyjaźń przetrwała. Jesteśmy zupełnie inne, często się ze sobą nie zgadzamy, mamy odmienne zdanie, a mimo to spędzamy wiele godzin na rozmowie. Myślę, że na tym polega przyjaźń. Na szczerości, otwartości i braku zazdrości, której w tym zawodzie jest bardzo dużo. Natomiast jeśli chodzi o przyjaźń w ogóle, to zawsze miałam takie podejście, że lepiej mieć





JESTEŚMY DOROSŁYMI LUDŹMI, KAŻDY DECYDUJE
O SOBIE. DLA MNIE NIESAMOWITE JEST TO,
ŻE Z JEDNEJ STRONY LUDZIE BUDUJĄ WOKÓŁ
SIEBIE WYSOKIE MURY, ZAKŁADAJĄ CIEMNE
OKULARY, A Z DRUGIEJ STRONY WYSTAWIAJĄ
SWOJE ŻYCIE BARDZO OTWARCIE.

piątkę prawdziwych przyjaciół, niż pięćdziesięciu znajomych. A właśnie ta piątka jest ze mną całe długie lata. Miałam też w swoim życiu takie przyjaźnie zawodowe, które się skończyły. Dlatego, że na przykład zaczęłam pracować, albo musiałam zwracać uwagę na każde swoje słowo. A to już nie jest przyjaźń kiedy boisz się mówić o swoich sukcesach, bo ktoś w tym samym czasie tego sukcesu Ci zazdrości, albo kiedy boisz się podzielić swoim smutkiem, żalem ze rozgoryczeniem, bo nie wiesz czy to nie zostanie wykorzystane przeciwko Tobie. To w tych momentach okazuje się kto jest z Tobą... a nie przeciwko Tobie. Zawód sam w sobie jest przepiękny, tylko ta otoczka wokół niego jest dość trudna. I dlatego często się mówi, że z jednej strony musisz być wrażliwy, ale również twardy.

Myszę, że taką zazdrością ludzie tłumaczą sobie na przykład to, dlaczego im nie wyszło.

Zazdrość jest wszechobecna. Nie dotyczy tylko showbiznesu. Im więcej rozmawiam z moimi znajomymi, tym częściej mam wrażenie, że przechodzimy duży kryzys człowieczeństwa. Na całe szczęście mam w swoim otoczeniu osoby, które są mi bardzo życzliwe. I bardzo sobie cenię, że są w moim życiu i co do niego wnoszą.

ENGLISH

Karolina Kołodziejczyk: We met at the end of July. How did you spend that time? Was it a moment of relaxation for you?

Joanna Kuberska: Yes, it was definitely a time when I rested, and I appreciated it because, I'll admit, when I finished drama school, I immediately went into high gear and worked a lot. Then suddenly this year, there was a professional slowdown. The lack of work in this profession is nothing unusual, but it happened to me relatively late. I finished school in 2017, and this year was actually the first time I had such a break, which I began to notice and which started to bother me in some way. But I'm glad I experienced it... because realistically speaking, in this profession, there might be sever-



MOLTON

ZAZDROŚĆ JEST WSZECHOBECNA. NIE DOTYCZY TYLKO SHOWBIZNESU. IM WIĘCEJ ROZMAWIAM Z MOIMI ZNAJOMYMI, TYM CZĘŚCIEJ MAM WRAŻENIE, ŻE PRZECHODZIMY DUŻY KRYZYS CZŁOWIECZEŃSTWA. NA CAŁE SZCZĘŚCIE MAM W SWOIM OTOCZENIU OSOBY, KTÓRE SĄ MI BARDZO ŻYCZLIWE. I BARDZO SOBIE CENIE, ŻE SĄ W MOIM ŻYCIU I CO DO NIEGO WNOSZĄ.



al more such slowdowns, and one needs to learn to live with them, not feel the senselessness and helplessness. Besides, I believe the most beautiful aspect of this profession is the process of maturing and evolving within it. In June, I finished the theater season, bid farewell to one title, and in September, we started rehearsals for a new play, and now we've already had the preview showing. I'm very excited about this title and meeting these people because I think meeting another person is the coolest thing in this profession.

Can you tell us more about this upcoming project?

It's a French comedy, albeit bittersweet. It's not farce; it's a story with a moral, a so-called "boulevard comedy," a new genre for me. The play features Agata Wątróbska, Zuzia Grabowska, Janusz Chabior, Mirosław Zbrojewicz, Otar Saralidze, Sebastian Stankiewicz, and Bogusław Kudlek. The play written by Francis Veber is called "The Most Expensive."

Do you already know the premiere date?

We've just had the preview showing, but the gala premiere will take place in April. Right from the

beginning, there was tremendous childish joy in our team for this meeting. We have a great ensemble that complements each other not only in acting but also energetically.

What is your role?

My role is an interior decorator. Her interests are determined by the wealth of her clients. It's somewhat a sign of the times. She's a chic, extravagant woman, meticulously and perfectly put together in every way. Her entire facade is inflated, contrived. She revolves around very expensive works of art and equally wealthy people, seemingly paying no attention to others. If you talk to her longer, you'll realize she's a very superficial person, focused only on material gains. She's definitely not kind, and even if she is, it's calculated. On the other hand, all of this is packaged in a rather sugary coating. This is a challenge for me, in a way.

Do you have anything in common with her, or is she your complete opposite?

I always try to find some part of myself in the character I'm playing because otherwise, it would be very difficult. Especially since the characters aren't always in any way close to us. However, the





common denominator is that we are all human. Each of us experiences the same emotions. I think I have some seeds of this character in me, which I am now trying to bring to light. This is certainly a character that cannot be ignored. Sometimes we don't have much dialogue to say, yet we must be noticeable. It's not about "stealing the scene," diverting attention when a colleague is performing. But it's definitely a demanding role, on one hand very strong, even exaggerated, and here's where the trap of overacting always appears.

Are characters that are far from who you are more challenging or easier to portray?

I think the most challenging thing in this profession is pigeonholing actors and actresses. I don't know anyone who wouldn't want to confront something radically different from themselves. That's the most exciting aspect of this profession. I once read an article about actors in the United States – there's a completely different approach there. If, at the very beginning of one's professional journey, for example, an actress is labeled as the "girl next door," they don't fight it; they just act, assuming they

have the skills – after all, sooner or later, they will change, which means their conditions will change too. That's what this profession is about. Unless we feel saturated with playing similar roles. On the other hand, I'm not surprised that we want to prove that we can do something else. The most important thing is not to play oneself because it's not attractive for an actor or the audience in any way.

Have you often encountered such pigeonholing?

I like that moment when people change their opinion about me right in front of my eyes. They're prepared for an image of a sweet blonde, and it turns out that contradicts what they imagined and who I really am. I can't say that I directly clashed with this pigeonholing. I remember once I wanted a particular role in costume drama. It wasn't about my appearance not fitting the role, but the problem was that I played a character in another production, and that might have been associated negatively. That really hurt me... because in my mind, I had a range of possibilities I could offer for the role I was striving for, but on the other side, I clashed



DWÓR
UPHAGENA
ARCHE GDAŃSK

Wigilie
firmowe

Join the story

256 POKOI



9 SAL
KONFERENCYJNYCH



WELLNESS



RESTAURACJA
STARA KUCHNIA



Arche Dwór Uphagena Gdańsk,
konferencje@archedworuphagena.pl, tel.: 58 506 55 9



MIAŁAM TEŻ W SWOIM ŻYCIU TAKIE PRZYJAŹNIE ZAWODOWE, KTÓRE SIĘ SKOŃCZYŁY. DLATEGO, ŻE NA PRZYKŁAD ZACZEŁAM PRACOWAĆ, ALBO MUSIAŁAM ZWRACAĆ UWAGĘ NA KAŻDE SWOJE SŁOWO. A TO JUŻ NIE JEST PRZYJAŹŃ KIEDY BOISZ SIĘ MÓWIĆ O SWOICH SUKCESACH, BO KTOŚ W TYM SAMYM CZASIE TEGO SUKCESU CI ZAZDROŚCI, ALBO KIEDY BOISZ SIĘ PODZIELIĆ SWOIM SMUTKIEM, ŻALEM ZE ROZGORYCZENIE, BO NIE WIESZ CZY TO NIE ZOSTANIE WYKORZYSTANE PRZECIWKO TOBIE. TO W TYCH MOMENTACH OKAZUJE SIĘ KTO JEST Z TOBĄ... A NIE PRZECIWKO TOBIE.

with the image of me based on a character created in a beloved soap opera. It's hard to fight against that. In the end, I succeeded. But the road was long, winding, and bumpy. I always say I'd gladly change for a role, as long as it makes sense. Because change for the sake of change doesn't make sense to me.

You're active on social media. You seem to be a very aware person who carefully chooses what to show. How do you manage to be active on one hand and protect your privacy on the other?

We are adults; everyone decides for themselves. For me, what's amazing is that on the one hand, people build high walls around themselves, put on dark glasses, and on the other hand, they expose their lives very openly. Then they're surprised that this reality overwhelms them. I approach this topic very consciously, primarily because of my closest ones. I've been in this profession for several years; I've encountered the concept of gossip. I'm happiest when I can realize myself in theater, series, movies, and dubbing. That's when I feel professionally fulfilled because I know my means of expression are always in the right proportions. Expectations regarding culture change. People are tired of what's happening in the world. They expect entertainment, often quite shallow. And that's often what they get because theatrical and film productions vary a lot and are created at different levels. We, as artists, struggle with this. We would like to do more or in a different way. I've learned a lot from what I've been involved in—both what I felt with all my heart and what I didn't feel at all. I draw lessons from each professional adventure, and that determines my development.

I want to touch on the subject of friendships in this industry. I know you're friends with Ina Sobala.

What's that like? Is it something extraordinary in this industry?

Indeed, Ina and I are friends. We met on the set of "M jak miłość" ("L for Love"). Both of us left the series, but our friendship endured. We are completely different, often disagree, have different opinions, yet we spend many hours talking. I think that's what friendship is about. About honesty, openness, and the lack of jealousy, which is abundant in this profession. Regarding friendship in general, I've always had the approach that it's better to have five true friends than fifty acquaintances. And those five have been with me for many long years. I've also had professional friendships in my life that ended. Because, for example, I started working, or I had to be careful about every word I said. That's not friendship when you're afraid to talk about your successes because someone at the same time envies you for that success, or when you're afraid to share your sadness, sorrow, or bitterness because you don't know if it will be used against you. It's in those moments that it becomes clear who is with you... and not against you. The profession itself is beautiful, but the aura around it is quite tough. That's why it's often said that on the one hand, you have to be sensitive but also tough.

I think people often explain their failures with jealousy, for example.

Jealousy is everywhere. It's not just about show business. The more I talk with my friends, the more I feel like we're going through a crisis of humanity. Fortunately, I have people around me who are very kind to me. And I highly value that they are in my life and what they bring to it.

KUBA WIĘCEK:

UWIELBIAM POPEŁNIAĆ

BŁĘDY

TEKST AGATA IGRAS ZDJĘCIA MARCIN BOSAK





Agata Igras: Dzień dobry. Na naszej kanapie młody, aczkolwiek niesamowicie utytułowany saksofonista i kompozytor, Kuba Więcek. Dla wielu osób jesteś ikoną wolności, masz swój język jazzowy, co jest naprawdę imponujące. Dodatkowo nadchodzi twój nowy album. To już trzecia, solowa płyta?

Kuba Więcek: Mam dużo albumów we współpracy z innymi ludźmi, ale tak – pod swoim nazwiskiem wydałem dwie płyty w trio. Było jeszcze trio i Paulina Przybysz, ale to wspólny album. Ten nadchodzący projekt to nowy etap w moim życiu.

Projekt „hoshii” już wizualnie jest bardzo interesujący – opowiedz o nim coś więcej.

Pomysł pojawił się jakieś dwa lata temu. Mój tryb życia tuż przed pandemią bardzo mnie zmęczył. Byliśmy wtedy z trio na wielkiej fali, bardzo dużo koncertowaliśmy. W pewnym momencie zaczęło mnie to przerastać. Stwierdziłem, że chcę coś zmienić w swoim życiu. Interesowałem się muzyką elektroniczną, hip-hopem i w ogóle produkcją muzyczną, chciałem sprawdzić się w tej dziedzinie. Mnie to naprawdę kręciło i wydawało mi się, że gdybym włożył w to mój багаż doświadczeń, to zrobiłbym z tym coś ciekawego. Tuż przed pandemią zawiesiłem swoją działalność koncertową i przez dwa lata pracowałem z raperami i wokalistkami w studio. Jakiś rok, półtora roku temu zacząłem tęsknić za byciem w trasie – to jest coś, czego w studiu nigdy nie

MÓJ TRYB ŻYCIA TUŻ PRZED PANDEMIĄ
BARDZO MNIE ZMĘCZYŁ. BYLIŚMY
WTEDY Z TRIO NA WIELKIEJ FALI,
BARDZO DUŻO KONCERTOWALIŚMY.
W PEWNYM MOMENCIE ZACZEŁO
MNIE TO PRZERASTAĆ.

W PEWNYM MOMENCIE NIE DO KOŃCA UTOŹSAMIAŁEM SIĘ Z TYM, CO ZROBIŁEM WCZEŚNIEJ. POTRZEBOWAŁEM WIZYTÓWKI – CZEGOŚ, CO BĘDZIE REPREZENTOWAŁO TO, KIM DZISIAJ JESTEM I KIM CHCĘ BYĆ. PIERWSZĄ RZECZĄ, KTÓRA DO MNIE PRZYSZŁA BYŁO LOGO.

poczujesz. Pomyślałem, że chcę wrócić na scenę z czymś zupełnie nowym. Z czymś, co będzie odpowiadało temu, kim dzisiaj jestem jako artysta. Miałem za sobą kilka lat bycia w trasie z trio jazzowym i parę lat pracy jako producent muzyczny. Stwierdziłem, że wrócę z czymś, co będzie połączeniem tych dwóch rzeczy. W pewnym momencie nie do końca utożsamiałem się z tym, co zrobiłem wcześniej. Potrzebowałem wizytówki – czegoś, co będzie reprezentowało to, kim dzisiaj jestem i kim chcę być. Pierwszą rzeczą, która do mnie przyszła było logo. Pamiętam, że w Los Angeles byłem zafascynowany pewną wytwórnią. Wszedłem na jej stronę i zobaczyłem logo różnych artystów. Pomyślałem, że super byłoby mieć coś takiego. W tamtym czasie moja koleżanka robiła animację dla mojego kolegi, w której pojawił się Hoshii, był jej główną postacią. Spodobała mi się tak bardzo, że chciałem ją jako logo mojego przyszłego zespołu. Zagadałem do Oli Mleczko, która zrobiła logo. Ani ona, ani mój dobry kolega Albert nie mieli nic przeciwko, żeby użył tej postaci. Hoshii to był nasz punkt startowy. Potem zacząłem myśleć o muzyce – co chciałbym grać z tym zespołem? Z trio grałem muzykę bardzo skomplikowaną, jazz, trudne rytmy. Stwierdziłem, że chciałbym spróbować czegoś innego. Stworzyłem kompozycję, które w pewnym sensie były moimi bitami robionymi dla raperów, ale zaaranżowałem je na skład jazzowy. Wymagało to muzyków, którzy będą sobie dobrze radzić z prostszą muzyką, którzy będą do niej pewnie i buntowniczo podchodzić. Zaprosiłem więc moich kolegów, z którymi bardzo lubiłem grać. Album nagrywaliśmy rok temu, w listopadzie i w grudniu. W styczniu natomiast ponownie wyleciałem na trzy miesiące do Los Angeles, gdzie znowu zacząłem mocno inspirować się wizualnymi rzeczami. Pomyślałem o promocji projektu, jako o sztuce samej w sobie. Wcześniej rozumiałem to tak – myślisz o czymś innym niż o muzyce, to jesteś komercyjny, sprzedajesz się. Aspekty wizualne i przebywanie w środowisku hip-hopowym otworzyło mnie na myślenie o „marketingu” jako o czymś, gdzie można opowiedzieć jakąś historię i jest to tak samo duża sztuka, jak robienie muzyki. Ten projekt bardzo mocno otworzył mnie na nowe horyzonty. Nigdy nie byłem bar-

dziej natchniony, niż teraz. Mam dużo pomysłów, każdy dzień otwiera przede mną nowe możliwości.

To faktycznie zaskakujące, że doświadczony artysta i muzyk wychodzi od logotypu, czyli od drugiej strony. Jest produkt, jest storytelling. Zachwyciłeś się w ujęciach mocno azjatyckich – jak rozumiem, właśnie tam będziecie celować, jeśli chodzi o koncerty i promocję całego albumu. Z zakulisowych rozmów możemy zdradzić, że masz bardzo konkretny plan, co będzie dalej. Logo pozwala ci dobudować komercyjną część do twórczości koncertowej, co rzeczywiście rzadko się zdarza.

Tak, na jesień przyszłego roku będziemy lecieć na koncerty do Azji i bardzo mnie to cieszy. Nie wiem, czy jest to jakiś początek – sprzedaż nie była jakąś istotną kwestią i wciąż wydaje mi się, że nie jest. Dzieje się przy okazji, inspiracją dla mnie jest pokazanie tego świata. Wypuściliśmy kilka teledysków, do których pisałem lub współtworzyłem scenariusz albo ogólnie całą koncepcję. To jest dla mnie gigantyczna frajda. Odkrywam się w zupełnie nowych rejonach, to jest wspaniałe.

Prawdziwy człowiek renesansu. Wróćmy na chwilę szukania nowych inspiracji i do muzyki, która definiowała by to, kim teraz jesteś. Więc kim teraz jesteś?

Dzisiaj jestem osobą dużo bardziej wszechstronną, niż kiedyś. Wydawało mi się, że jestem otwarty, ale miałem jakieś klapki na oczach, które nie pozwalały mi w pewnym stopniu widzieć szerzej. Wydaje mi się, że ten proces wciąż jest i będzie przede mną. Będę się zmieniał i będę coraz bardziej klarowny w wizji tego, kim jestem. To trochę wynika też z tego, że rzeczy bardzo szybko mi się nudzą, mam w sobie ADHD. Jestem człowiekiem, który cały czas potrzebuje nowych bodźców, żeby być natchniony. Jestem na pewno dzisiaj osobą, która bardzo wielu rzeczy próbuje, która uwielbia popełniać błędy. Działam na granicy – rzeczy mogą się nie udać, wszystko jest na ostatni moment, ale lubię działać w taki sposób.

Lubisz ryzykować.

Tak – i w muzyce, i w życiu.

Twoja wszechstronność się rozrasta. Mówiąc o inspiracjach – słuchasz bardzo różnej muzyki, nigdy się na to





MOJA NARZECZONA JEST AKTORKĄ – ODKĄD Z NIĄ JESTEM, ZACZAŁEM BARDZO MOCNO OTWIERAĆ SIĘ NA FILMY I OGÓLNIENIE NA MYŚLENIE O FILMACH JAKO INSPIRACJI, ZARÓWNO DO ROBIENIA CAŁEGO

nie zamykałeś. Na drodze edukacji też byłeś otwarty na różne style muzyki. Co jeszcze cię inspiruje? Bo domyślałam się, że ludzie, tylko przychodzi ci współtworzyć muzykę w różnych konstelacjach. Co jeszcze? W przypadku „hoshii” zainspirowała cię konkretna sylwetka.

Moja narzeczona jest aktorką – odkąd z nią jestem, zacząłem bardzo mocno otwierać się na filmy i ogólnie na myślenie o filmach jako inspiracji, zarówno do robienia całego albumu, jak i samych klipów.

Narzeczona pomagała w pisaniu scenariuszy do klipów?

Oczywiście. Wkładała zawsze parę swoich groszy do tego wszystkiego. Inspiruje mnie też wszelka muzyka. Sprawdzam to co dzisiaj wychodzi, bardziej niż kiedykolwiek. Coś, co trochę przestało mnie inspirować, to jazz. Nie ma zbyt dużo aktualnych nagrań jazzowych, których rzeczywiście słucham, więc po inspiracji muszę sięgać gdzie indziej. Na pewno jest to w ogóle myślenie o produkcji muzycznej – dzięki temu dużo świata muzycznego odkryłem w komputerze. Sprawdzam jego możliwości, a potem na próbach próbujemy powtórzyć podobne efekty i brzmienia na zwykłych instrumentach.

Tworzysz sobie playlisty i wracasz do różnych, czy raczej cały czas łakniesz wrażeń i doznań? Algorytmy pomagają nam śledzić nasze gusta muzyczne i podpowiadać nowe dźwięki i brzmienia.

Nie tworzę playlist. Raz na jakiś czas sobie zapisuję sobie rzeczy, ale na bieżąco sprawdzam, co akurat wychodzi. Po prostu jestem wielkim fanem muzyki i dużo jej słucham.

Muzyka, jak to mówią, jest tylko dobra albo zła, więc takie podejście jest bardzo otwierające. Opowiedz jeszcze o nowej płycie, z ilu składa się utworów?

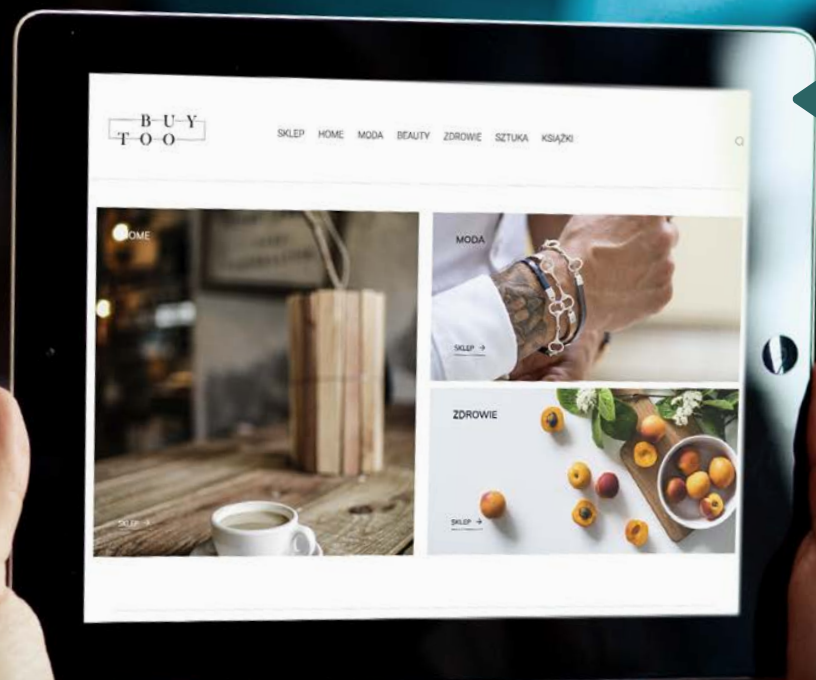
Na płycie jest jedenaście utworów. W klipach natomiast opowiadamy całą historię – Hoshii pochodzi z planety Versus, gdzie wszystko jest doskonale i przewidywalne, zaczyna go to męczyć. Otrzymuje informacje, że jest inna planeta, na której to wygląda inaczej. Przylatuje na Ziemię i początkowo nie ma dużego wsparcia wśród innych ludzi, ale w pewnym momencie spotyka Anię, czyli moją narzeczoną, która zaprowadza go na nasz koncert. Jest też animacja, która opowiada historię Hoshii'ego na jego planecie. Do trzeciego singla jest live sesja, kręcona w klubie Jassmine. W dniu premiery albumu pojawi się także klip, który kręci moja droga przyjaciółka Marta Kowalska – jest więc sporo aspektu wizualnego. Od stycznia zaczynamy też cykl na YouTube, gdzie będzie pojawiało się bardzo dużo muzyki, ale nie mogę zbyt wiele powiedzieć, bo jeszcze się wszystko klaruje. Jak mówiłem, lubię działać ryzykownie, więc nie chcę zapeszać. Album wydaje sam, założyłem własną wytwornię, kxntrst records. Kontrast, bo kontrasty są czymś, co mnie najbardziej inspiruje w muzyce, szczególnie w sztuce. Lubię spajać ze sobą elementy, które są zupełnie z innych stron. Eklektyzm jest czymś, co mnie kręci.

To będzie pierwsza płyta tej wytwórni?

Tak, wcześniej wydałem cztery albumy w wytwórni Warner Music, ale w pewnym momencie stwierdziłem, że po prostu dla swojego rozwoju i sprawdzenia się, chciałbym zrobić to sam.

Wydajesz albumy w formie fizycznej?

Tak, album jest na CD i na winylu. Premiera płyty 14 grudnia w Jassmine. Planujemy mnóstwo koncer-



SKLEP
INTERNETOWY
stworzony
specjalnie
dla przyjaciół
anywhere.pl

a n y
w h e
r e .pl

B U Y
T O O

► MOLTON



Czarny żakiet o prostym fasonie w tenisowy prążek
Elegancki czarny żakiet o wygodnym w noszeniu lekko taliowanym fasonie to uniwersalny wybór do biurowych oraz wyjściowych stylizacji. Został wykonany z wysokiej jakości materiału z dodatkami wiskozy, który dobrze układa się na sylwetce. | Cena: 749 zł

► MOLTON



Czarno-biały golf w pepitkę z wełną
Mięśista dzianina zestawiona ze zwiewnym krojem plisowanej spódnicy midi zapewnią zjawiskowy efekt. Przyjemny w dotyku materiał z dodatkiem naturalnej wełny jest miękki, ciepły i doskonale układa się na sylwetce. | Cena: 349 zł

► Farys. DESIGN



Bransoletka
LEATHERBROWNBIGBIT
Majestatyczna, wyrafinowana bransoletka wykonana z wysokiej jakości naturalnej skóry wykończona dużym wędzidłem w srebrze - próba 925. | Cena: 250 zł

więcej na

buytoo.pl





tów w Polsce, ale na pewno będzie też Azja, jest też szansa, że polecimy do Kolumbii. Staramy się jak najczęściej grać i po prostu eksplorować. „hoshii” jest projektem na długi okres czasu, więc muzyki, która będzie wychodziła, możemy spodziewać się regularnie. Planujesz w wytwórni wydawać tylko swoje albumy, czy będziesz też zapraszał innych artystów?

Bardzo chciałbym wydawać innych artystów. Jak tylko uda mi się to ogarnąć i zebrać ekipę osób, która będzie chciała ze mną wydawać, to na pewno będziemy to robić. Przez ostatnie parę lat działałem jako producent muzyczny – po prostu bardzo lubię wspierać ludzi, czy to w kwestiach muzycznych, czy to w wydawniczych, więc na pewno jest to jakaś misja i coś, co lubię robić.

Podoba mi się, że konsekwentnie spełniasz swoje marzenia. Kusi mnie, żeby zapytać o kolejne. „hoshii” samo w sobie jest bardzo rozwojowe, ale spodziewam się, że nie będziesz w stanie skupić się na jednym projekcie i za chwilę pojawi się coś nowego.

Tak, planów jest bardzo dużo.

Zapisujesz je gdzieś?

Przechowuję je w innej formie. Gdy zacząłem być z moją narzeczoną, to postanowiłem, że codziennie będę nagrywał dla niej nową piosenkę. Chciałem skomponować sto piosenek w sto dni, ale po trzynastu przestałem mieć na to siłę. Te trzynaście zrobiłem jed-

nak bardzo ucieszony.

Można z tego zrobić challenge, których pełno na Instagramie.

Można. Tak bardzo się z tego cieszyłem i myślałem, że muszę to wydać jak najszybciej. Mój były manager mnie powstrzymał, może i dobrze. Wydaje mi się jednak, że kiedyś chciałbym to zrobić i śpiewać na swoich albumach – to byłoby naprawdę coś.

Są tacy instrumentalisci, nawet niedawno jeden wydał płytę, gdzie przechodzenie z instrumentu do wokalu świetnie mu wychodzi.

Dla mnie byłoby to spełnienie marzeń. Chciałbym się też kiedyś sprawdzić w gastronomii. Uwielbiam gotować, mógłbym otworzyć jakieś miejsce.

Ostatnio był u nas w studio Henryk Miśkiewicz i też mówił, że kocha gotować – być może saksofonistów łączy miłość do jedzenia. Co podawałbyś w tym miejscu?

Myszę, że byłaby to jakaś totalna kuchnia fusion.

No tak, w końcu mówiłeś, że eklektyzm jest ci najbliższy.

Miałem pomysł na japońską kuchnię, bo widzę w Polsce lukę jeśli chodzi o japońskie jedzenie. Myszę, że mogłoby się stać popularne, ale nie miałem czasu żeby to zrobić. Jest to na pewno dobry pomysł na zarabianie pieniędzy, ale nie spełniałoby by mnie to jako artystę.

Z Henrykiem Miśkiewiczem mieliśmy okazję niedawno zagrać razem trio na trzy saksofony, razem



GDY ZACZAŁEM BYĆ Z MOJĄ NARZECZONĄ,
TO POSTANOWIŁEM, ŻE CODZIENNIE BĘDĘ
NAGRYWAŁ DLA NIEJ NOWĄ PIOSENKĘ.



z Janem Ptaszynem Wróblewskim. Dla mnie, dwudziestoparoletniego jazzmana, to było wielkie wydarzenie – zagrać z takimi legendami.

Mam też inne marzenia. Miałem i wciąż mam nadzieję, że uda mi się podnieść poziom muzyki, żeby w muze popularnej działa się więcej rzeczy. Dlatego w ogóle zacząłem produkować muzykę i pracować z raperami.

Co to dokładnie znaczy?

Widzę dużo elementów, które można zrobić ciekawszymi. Chciałbym, żeby ludzie zaczęli myśleć mniej szablonowo, a próbowali podejmować ryzyko. Wydaje mi się, że wiele osób ma na to chęć i w pewnym momencie...

... brakuje im po prostu pomysłów?

Być może, ale blokują ich też różne ramy, które są narzucane artystom. Mam bardzo dużą potrzebę współpracy z różnymi ludźmi, bo wydaje mi się, że możemy razem zrobić dużo ciekawych rzeczy.

Tym bardziej, że twoje drugie imię, to mogłaby być Wolność. Myślę też o twojej ścieżce edukacji i o twoim pierwszym albumie. Ty sam od początku ściarałeś się z krytyką jako bardzo młody, zdolny i łamiący konwencje. Zdecydowałeś, że swoją edukację na szczeblu akademickim będziesz kontynuował za granicą, w Danii.

Przez rok studiowałem w Amsterdamie, ale zrezygnowałem z tych studiów. Potem wyjechałem do Kopen-

hagi i tam skończyłem licencjat. Gdy miałem dwadzieścia dwa lata założyłem swoje trio i wtedy pojawiła się możliwość, żeby wydać album w serii Polish Jazz. Przeprowadziłem się więc do Polski i magistra dokończyłem w Krakowie, ale mieszkając w Warszawie.

Byłam ciekawa co cię wywiał z Polski – potrzeba międzynarodowych inspiracji?

Moi ulubieni muzycy studiowali w Kopenhadze. Wiedziałem, że tam jest miejsce, gdzie mogę zmienić swoje życie właśnie pod względem inspiracji. Podobało mi się też, jak podchodzą do edukacji, ile wolności i przestrzeni daje się artystom, to było wspaniałe. W ogóle chciałem jeszcze wrócić do tego, że hoshii po japońsku oznacza „pragnę”.

A ty spełniasz swoje pragnienia

Staram się każdego dnia.

Życzę tobie, żebyś te marzenia spełniał konsekwentnie i z cudownymi efektami dla wiernych słuchaczy. Trzymam kciuki za dalszy rozwój twojego nowego projektu, jestem bardzo ciekawa, gdzie cię zaprowadzi. Dziękuję, że znalazłeś czas w tym intensywnym momencie. Gdybyś chciał podzielić później kolejnymi projektami, to zapraszamy.

Dobrze, na pewno wpadnę.

Premiera albumu „hoshii” już 30 listopada. Wielbicieli talentu Kuby zachęcamy do śledzenia strony zespołu oraz mediów społecznościowy. Naszym gościem był Kuba Więcek, dziękujemy.

Dziękuję.



ENGLISH

Agata Igras: Good morning. On our couch, we have a young but incredibly accomplished saxophonist and composer, Kuba Więcek. For many people, you're an icon of freedom, having your own jazz language, which is truly impressive. Additionally, your new album is coming. Is this already your third solo record?

Kuba Więcek: I have many albums in collaborations with other people, but yes – under my own name, I have released two albums with my trio. There was also a trio with Paulina Przybysz, but that was a joint album. This upcoming project marks a new stage in my life. The "hoshii" project is already visually very interesting – could you tell us more about it?

The idea came about two years ago. My lifestyle just before the pandemic tired me out a lot. At that time, my trio was riding a big wave; we were performing a lot. At some point, it started overwhelming me. I decided I wanted to change something in my life. I was interested in electronic music, hip-hop, and music production in general; I wanted to try myself in that field. It really excited me, and I felt that if I put my baggage of experiences into it, I could create something interesting. Just before the pandemic, I suspended my concert activity and spent two years working with rappers and vocalists in the studio. Around a year or a year and a half ago, I began to miss being on tour – that's something you'll never feel in a studio. I thought I wanted to return to the stage with something completely new. Something that would correspond to who I am today as an artist. I had several years touring with a jazz trio and a few years working as a music producer. I decided to come back with something that would combine these two things. At some point, I didn't fully identify with what I had done before. I needed a calling card – something that would represent who I am today and who I want to be. The first thing that came to me was the logo. I remember being fascinated by a certain record label in Los Angeles. I visited their website and saw logos of different artists. I thought it would be great to have something like that. At that time, my friend was making an animation for my colleague, where Hoshii appeared as the main character. I liked it so much that I wanted it to be the logo for my future band. I talked to Oli Mleczko, who created the logo. Neither she nor my good friend Albert had any objections to me using that character. Hoshii was our starting point. Then, I began to think about the music – what I wanted to play with this band. With the trio, I played very complicated music, jazz, difficult rhythms. I decided I wanted to try something different. I created compositions that were somewhat my beats made for rappers, but I arranged them for a jazz ensemble. It required musicians who



CHCIAŁBYM, ŻEBY
LUDZIE ZACZĘLI MYŚLEĆ
MNIJ SZABLONOWO,
A PRÓBOWALI
PODEJMOWAĆ RYZYKO.
WYDAJE MI SIĘ, ŻE WIELE
OSÓB MA NA TO CHĘĆ.



would handle simpler music well, who would approach it confidently and rebelliously. So, I invited my friends, with whom I loved playing. We recorded the album a year ago, in November and December. In January, I flew out to Los Angeles again for three months, where I once again became heavily inspired by visual things. I thought about promoting the project as art in itself. Previously, I understood it like this – if you think about something other than music, you're commercial, you're selling out. Visual aspects and being in the hip-hop environment opened my mind to think of "marketing" as a way to tell a story, and it's as much an art as making music. This project really opened me up to new horizons. I've never been more inspired than now. I have a lot of ideas; each day presents new possibilities.

It's surprising that an experienced artist and musician start from a logo, or rather, from a different perspective. There's a product, there's storytelling. You were particularly fas-

inated by Asian aesthetics – as I understand it, you're targeting Asia for concerts and the promotion of the entire album. From backstage discussions, we can reveal that you have a very concrete plan for what comes next. The logo allows you to build a commercial part around your concert work, which is indeed rare.

Yes, next fall, we'll be flying for concerts to Asia, and I'm very excited about it. I don't know if it's a beginning – sales weren't a significant matter, and I still feel it's not. It happens incidentally; my inspiration is to show this world. We released several music videos for which I wrote or co-created the script or the overall concept. It's a tremendous thrill for me. I'm discovering myself in completely new areas, and it's fantastic.

A true Renaissance man. Let's talk about seeking new inspirations and about the music that would define who you are now. So, who are you now?

Today, I'm a much more versatile person than be-



fore. I thought I was open-minded, but I had blinkers on that didn't allow me to see more broadly. I think this process will always be ahead of me. I'll keep changing and becoming increasingly clear in my vision of who I am. It's partly because things bore me very quickly; I have ADHD. I'm someone who constantly needs new stimuli to be inspired. Today, I'm certainly someone who tries many things, who loves making mistakes. I operate on the edge – things might not work out; everything happens at the last moment, but I like working that way.

You like to take risks.

Yes – in music and in life.

Your versatility is expanding. Speaking of inspirations – you listen to very different music; you've never closed yourself off to it. In terms of education, you were also open to different music styles. What else inspires you? Because I presume that people just come to you to create music in different constellations. What else? With "hoshii," a specific personality inspired you.

My fiancée is an actress – since I've been with her, I've become deeply involved in movies and generally thinking about them as inspira-

tion, both for creating an entire album and for music videos.

Did your fiancée help with writing scripts for the videos?

Of course. She always put her two cents in everything. All kinds of music inspire me. I check out what's coming out today more than ever. Something that has stopped inspiring me a bit is jazz. There aren't too many current jazz recordings that I genuinely listen to, so I have to look elsewhere for inspiration. It's also about thinking about music production – thanks to that, I've discovered a lot in the world of music through the computer. I check its possibilities, and then during rehearsals, we try to replicate similar effects and sounds on regular instruments.

Do you create playlists and revisit different ones, or are you always hungry for new experiences? Algorithms help us track our musical tastes and suggest new sounds and vibes.

I don't create playlists. From time to time, I save some things, but I continuously check out what's currently coming out. I'm just a huge music fan; I listen to a lot of it.

Music, as they say, is either good or bad, so



that approach is very opening. Tell us more about the new album; how many tracks does it have?

There are eleven tracks on the album. In the videos, however, we tell the entire story – Hoshii comes from the planet Versus, where everything is perfect and predictable; this starts to tire him. He receives information that there's another planet where things are different. He flies to Earth and initially doesn't have much support among other people, but at some point, he meets Ania, my fiancée, who takes him to our concert. There's also an animation that tells Hoshii's story on his planet. For the third single, there's a live session filmed at the Jasmine club. On the album release day, there will also be a video directed by my dear friend Marta Kowalska – so there's a lot of visual aspects. From January, we're starting a series on YouTube, where a lot of music will appear, but I can't say too much about it yet, as it's all still being worked out. As I said, I like to work riskily, so I don't want to jinx it. I'm releasing the album myself; I've established my own label, kxtrst records. Contrast, because contrasts are what inspire me the most in music, especially in art. I like to combine elements that come from completely different places. Eclecticism is something that excites me.

Will this be the first album of this label?

Yes, I previously released four albums with Warner Music, but at some point, I decided that for my development and to test myself, I wanted to do it on my own.

Do you release albums in physical form?

Yes, the album is on CD and vinyl. The album premiere is on December 14th at Jasmine. We plan a lot of concerts in Poland, but surely also in Asia, and there's a chance we'll fly to Colombia. We try to play as much as possible and simply explore. "hoshii" is a long-term project, so we can expect music to be released regularly.

Do you plan to release only your albums in the label, or will you also invite other artists?

I'd love to release other artists. As soon as I manage to organize it and gather a team of people who'd like to release

with me, we'll certainly do it. For the last few years, I've been working as a music producer – I just really like supporting people, whether it's in musical matters or in publishing; so it's definitely a mission and something I enjoy doing.

I like that you consistently fulfill your dreams. I'm tempted to ask about the next ones. "hoshii" in itself is very developmental, but I expect that you won't be able to focus on just one project, and something new will soon appear.

Yes, there are many plans.

Do you write them down somewhere?

I keep them in a different form. When I started dating my fiancée, I decided that I'd record a new song for her every day. I wanted to compose a hundred songs in a hundred days, but after thirteen, I didn't have the strength for it anymore. However, I was very happy with those thirteen.

You could turn that into a challenge, something Instagram is full of.

You can. I enjoyed it so much and thought I had to release it as soon as possible. My former manager held me back, maybe for the best. But I think one day I'd like to do it and sing on my albums – that would be really something.

There are instrumentalists; recently, one released an album where transitioning from the instrument to vocals suited him excellently.

It would be a dream come true for me. I'd also like to try myself in gastronomy someday. I love cooking; I could open someplace.

Recently, Henryk Miśkiewicz was in our studio, and he also said he loves cooking – perhaps saxophonists are connected by a love for food. What would you serve there?

I think it would be some total fusion cuisine.

Right, you said eclecticism is what you're closest to. I had an idea for Japanese cuisine because I see a gap



MIAŁEM I WCIĄŻ MAM NADZIEJĘ, ŻE UDA
MI SIĘ PODNIEŚĆ POZIOM MUZYKI, ŻEBY
W MUZĘ POPULARNEJ DZIAŁO SIĘ WIĘCEJ
RZECZY. DLATEGO W OGÓLE ZACZAŁEM
PRODUKOWAĆ MUZYKĘ I PRACOWAĆ
Z RAPERAMI.



in Poland when it comes to Japanese food. I think it could become popular, but I didn't have time to do it. It's definitely a good idea for making money, but it wouldn't fulfill me as an artist.

With Henryk Miśkiewicz, we recently had the chance to play trio on three saxophones, together with Jan Ptaszyn Wróblewski. For me, a twenty-something jazzman, it was a big event – to play with such legends.

I have other dreams too. I hoped and still hope that I'll manage to raise the level of popular music so that more things happen in popular music. That's why I started producing music and working with rappers.

What does that exactly mean?

I see many elements that can be made more interesting. I'd like people to think less conventionally and to take risks. I feel many people have the desire for it, and at some point...

...they simply lack ideas?

Perhaps, but various frameworks

imposed on artists also block them. I have a great need to collaborate with different people because I feel we can do a lot of interesting things together.

Moreover, your middle name could be 'Freedom.' I also think about your educational path and your first album. Right from the start, you've dealt with criticism as a very young, talented person breaking conventions. You decided to continue your academic education abroad, in Denmark.

I studied in Amsterdam for a year but quit those studies. Then I moved to Copenhagen and completed my bachelor's degree there. When I was twenty-two, I formed my trio, and that's when the opportunity arose to release an album in the Polish Jazz series. So, I moved to Poland and completed my master's degree in Krakow, but while living in Warsaw.

I was curious about what took you out of Poland—was it a need for international inspiration?

My favorite musicians studied in Co-

penhagen. I knew that was the place where I could change my life in terms of inspiration. I also liked how they approached education, how much freedom and space they gave to artists; it was wonderful. Also, I wanted to come back to the fact that 'hoshii' means 'I desire' in Japanese.

And you fulfill your desires. I try to do that every day. I wish for you to consistently fulfill those dreams and achieve wonderful effects for your faithful listeners. I'm excited about the further development of your new project; I'm very curious about where it will take you. Thank you for finding the time in this intense moment. If you'd like to share future projects later on, you're always welcome.

Alright, I'll definitely drop by. The premiere of the album 'hoshii' is on November 30th. Fans of Kuba's talent are encouraged to follow the band's website and social media. Our guest was Kuba Więcek. Thank you.

Thank you.

TUDZIEŻ TO BARDZIEJ “I” NIŻ “ALBO”



Jakub
Wejksznner
anywhereTV

TEKST Jakub Wejksznner ZDJĘCIA MICHAŁ BUDDABAR

W dzisiejszym odcinku przemyśleń przykawnych, w których to, jakże wyjątkowo, obrastam zawsze w czerwonorystwo i szybkość, postanowiłem przedstawić Państwu (TUDZIEŻ KTOŚ BY TU PEWNIENIE WSTAWIŁ) lub też Wam, pewną myśl, z którą nie mogę sobie ostatnimi czasy poradzić. Może w komentarzu ktoś pomoże, bo głowa pełna pomysłów na problemy, ale rozwiązań zero lub mniej (debil).

Sprawy mają się następująco – czemu gorąc serca przeważa nad problematyką realną? Świat zdaje się bowiem zawsze bardziej zainteresowany sprawami nagłymi albo popularnymi, aniżeli faktycznymi problememami, jakie rzeczywistość przed nami stawia.

By nie szukać aż tak daleko, spójrzmy na konflikty na świecie. Europejczycy są w stanie wskazać zapewne dwa, które w tym momencie są najbardziej rozpowszechnione. Niemniej, nie wiem czy wiecie, ale świat nie ogranicza się do bliskiego i bliższego Wschodu, ale jest wielkim i obrzydliwym miejscem, gdzie ludzie jedzą robaki, bo nie mają jedzenia, a niektórzy nawet chodzą na obiad do rodziców swoich partnerek na zupę z parówek.

Zastanawiałem się nad tym i oto moje wnioski. Po pierwsze, wydaje się, że coś nagle budzi w nas jakąś zwierzęcą taktikę obronną, w ramach której skupiamy się na kwestiach palących, by szybko je rozwiązać, gdyż w dzicy natury oznaczałyby one śmierć. Dlatego nie przejmujemy się aż tak bardzo tym, że od lat mnóstwo ludzi umiera z głodu, mimo że tak często nie mamy już miejsca na tę drugą kanapkę rębajło (product not placed), którą zamówiliśmy, bo byliśmy aż TAK wygłodniali.

Dlatego też stawiamy pominki tym dziwnym typom z wąsami, którzy doprowadzili do średnio udanych, ale ostateczne wygranych pojedynków gdzieś w lesie w celach ogólnobronnych lub okupacyjnych, raczej niż takim typom jak Waldemar Haffkine, który wynalazł czepionkę na dżumkę ratując milion istnień. No ale, ziom z wąsem miał fajną szablę, więc to pasuje do pomnika, co mieli dać temu drugiemu? Probówkę?

Tak samo zresztą ma się to w kwestiach ekonomicznych (PODNIĘŚLI CENY BENZYNY PO WYBORACH NIE DAJCIE SIĘ OSZUKAĆ). Otóż bowiem, dużo więcej pieniędzy przeznaczamy na osoby rozrywko-bliskie, dając dziesiątki tysięcy prezen-terom telewizyjnym, robiąc milionerów z dzieci, które tańczą krótkie formy w internecie, a także (wciąż nie tudzież) debilom, którzy przedstawiają jakże fascynujące fraszki genitalne, stojąc w zadymionych piwnicach. Niestety, nie mamy aż tak wielu milionerów wśród naukowców, którzy tworzą np. sztuczne mięso, które mogłoby rozwiązać setki tysięcy problemów na świecie i sprawić, że ginie dużo mniej ludzi dziennie, niż typy z wąsami ocalili przez całe swoje życie (ale szablę, mordo, widziałeś ten szpikulec?).

Może to nasza natura? Może to marka kosmetyczna, która produkuje eyelinery (product almost placed)? Może po prostu jesteśmy wciąż na etapie dziecięctwa społecznego i nie jesteśmy jeszcze w stanie myśleć o prawdzie, woląc się skupiać na tym, co nam się wydaje. Cieszymy się zatem naszym pokwitaniem społecznym, być może jakies fajne kosmity się zaczną interesować naszymi drugorzędnymi cechami socjalnymi i, być może, zaoferują nawet swoje usługi w inseminacji swoich poglądów do naszego kulturowego łona. Czy kosmity są jedynym sposobem na zmianę tego świata? Nie. Ale jakie byłoby to cool, nie?

PRIMAVERA
FURNITURE

POLSKI PRODUCENT MEBLI TAPICEROWANYCH



Primavera Furniture
Warszawa

Galeria Nowa Praga
ul. Jagiellońska 82B
03-301 Warszawa
tel.+48 518 956 218
warszawa@primaverafurniture.pl



Primavera Furniture
Gdańsk

Galeria City Meble
al. Grunwaldzka 211
80-266 Gańsk
tel.+48 532 207 932
gdansk@primaverafurniture.pl



Primavera Furniture
Szczecin

Galeria Top Shopping
ul. Hangarowa 13
70-767 Szczecin
tel.+48 501 833 514
szczecin@primaverafurniture.pl



Primavera Furniture
Fabryka

Barczewski Dwór 7
11-010 Barczewo
tel. +48 883 364 835
sklep@primaverafurniture.pl

9. EDYCJA
TEDXWARSAW WOMEN
 JUŻ **8 GRUDNIA!**

TED^x Warsaw Women

TWO STEPS

FORWARD

WARSZAWA

08/12/2023

TEKST I ZDJĘCIA MAT. PRAS.

Dziewiąta edycja TEDxWarsawWomen odbędzie się 8 grudnia 2023 roku, w Multikinie, w warszawskich Złoty Tarasach. To niezwykle wydarzenie skupia się na tematach istotnych dla współczesnych kobiet i dziewcząt oraz ich roli w kreowaniu rzeczywistości i zmienianiu świata. Na czerwonej kropce staną mówcy i mówczynie, by podzielić się ideami wartymi rozpowszechniania. To wydarzenie dla wszystkich, którzy szukają inspiracji, chcą poznać wyjątkowe osoby lub doświadczyć mocy sprawczej kobiet.

„Two Steps Forward” to hasło przewodnie tegorocznego wydarzenia i ukłon w stronę osób, które śmiało kroczyły w przyszłość, przekuwając marzenia w rzeczywistość. Niezależnie czy pracują nad nowatorskimi modelami równości i integracji, czy też przecierają szlaki jako pionierzy technologii, mody bądź sztuki – „Dwa kroki naprzód” podkreślają ich determinację i ciągły rozwój. TEDxWarsawWomen jest lokalnym, organizowanym w Warszawie od 2010 roku niezależnym wydarzeniem TEDx, działającym na licencji konferencji TED.

Więcej informacji i bilety do nabycia na stronie: <https://tedxwarsawwomen.com>



TED^x Warsaw Women

WYSTAWA FOTOGRAFII WOJCIECHA **ZAREMBY** I TONY'EGO TENETH **BLANKSONA**



PT. **"KOLORYT GHANY"** W FABRYCE NORBLINA!

TEKST I ZDJĘCIA MAT. PRAS.

Flow Art House i Anywhere.pl zapraszają we wtorek, 5 grudnia o godz. 19:00 do Fabryki Norblina w Warszawie, ul. Żelazna 51/53, na wystawę pt. „Koloryt Ghany”, podczas której zaprezentowane zostaną fotografie Wojciecha Zaremby oraz obrazy Tony'ego Teneth Blanksona.

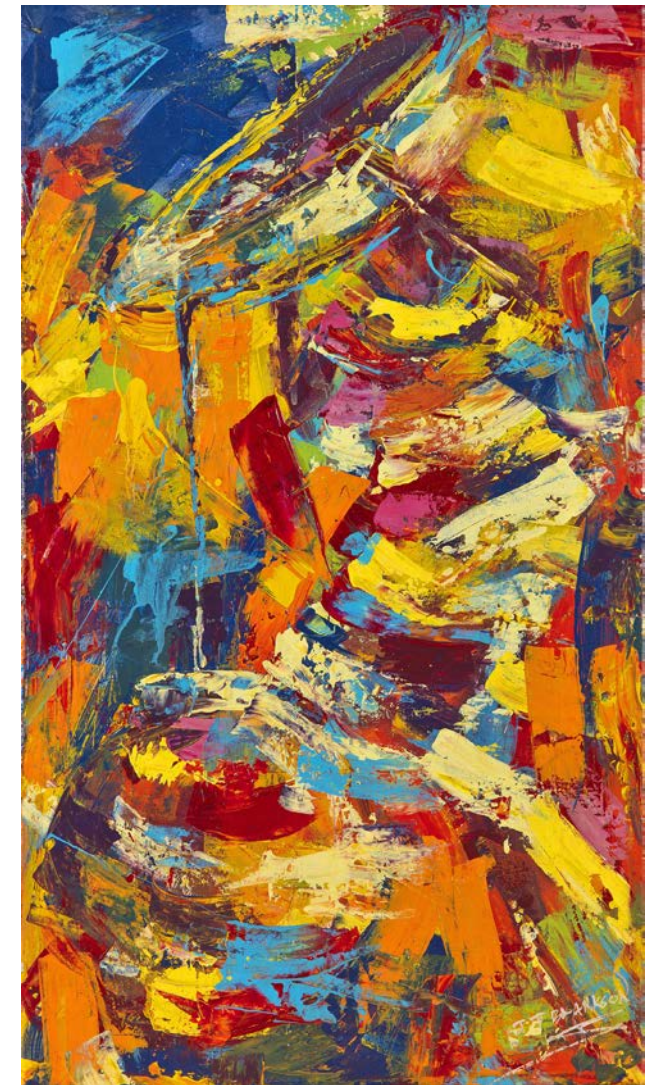
Wystawa "Koloryt Ghany" to fotograficzna i malarcka podróż na wybrzeża Zachodniej Afryki. Wojciech Zaremba, biznesmen i miłośnik fotografii, po raz pierwszy odwiedził to miejsce w 2014 roku w celach zawodowych. Zafascynowany egzotycznym krajem, postanowił udokumentować na swoich fotografiach życie, kulturę, tradycje i wartości tego bogatego w surowce mineralne kraju. Zatrzymał w kadrze nie tylko codzienne życie nad Zatoką Gwinejską, pełne barw

i autentyczności, ale także pokazał aspekty socjologiczne i potrzeby tego dynamicznie rozwijającego się obszaru.

Zaremba, jako uważny obserwator afrykańskiej rzeczywistości, przedstawia ten ląd z wyjątkową dbałością o detale i zrozumieniem światła. W swoich pracach stara się uchwycić chwile codzienności, będące metaforą rzeczywistości społecznej i psychologicznej mieszkańców Ghany. To właśnie w Afryce Zaremba poznał artystę Tony'ego Teneth Blanksona, który swoim malarstwem zainspirował go do dalszych artystycznych podróży.

Wraz z T.T. Blanksonem, Zaremba zaprasza nas do wspólnej podróży po tym wciąż w dużej mierze nieodkrytym dla Polaków kraju.





GDAŃSK ODPALIŁ MAGICZNE ŚWIĘTA!



▲ Jarmark Bożonarodzeniowy potrwa do 23 grudnia. Więcej informacji na www.bozonarodzeniowy.pl | Fot. J. Pinkas/gdansk.pl

Grudniowy okres to czas, gdy w Gdańsku atmosfera świąteczna nabiera wyjątkowego znaczenia i blasku. Na atrakcje przygotowane przez miasto co roku z utęsknieniem czekają nie tylko gdańszczanki i gdańszczanie, ale również wiele osób z różnych części świata. Co dokładnie czeka nas w tym roku?

TEKST Alicja Pruszyńska

Jarmark Bożonarodzeniowy w Gdańsku to coś więcej niż możliwość zobaczenia cudownie oświetlonego miasta, zakupu prezentów czy skosztowania tradycyjnych, świątecznych smakołyków. To przede wszystkim atmosfera, która towarzyszy nam podczas każdej wizyty. To właśnie czas spędzony z rodziną i znajomymi sprawia, że panuje tam ciepły i niepowtarzalny klimat. Niezwykłe miejsce, które jest bogate w historię i wyjątkowy czas powodują, że okres spędzony wśród świątecznych stoisk to chwile, kiedy tradycja spotyka się z nowoczesnością, a atmosfera świąt unosi się w powietrzu. Jarmark w tym roku trwać będzie od 24 listopada do 23 grudnia.

EUROPEJSKA CZOŁÓWKA

Gdański jarmark króluje wśród najpiękniejszych jarmarków nie tylko w Polsce, ale także w Europie. To właśnie po zeszłorocznym wydarzeniu, ponad 48 tys. internautów oddało głosy na Gdańsk w plebiscycie European Best Christmas Markets 2023. Co ważne, pozwoliło to zająć drugą pozycję w rankingu. To niezwykle wyróżnienie biorąc pod uwagę fakt, że w głosowaniu wzięło udział 179 krajów świata, a zaraz za Gdańskiem w czołówce znalazły się jarmarki z Wiednia (Austria), Krajowej (Rumunia) czy Montbéliard (Francja). Najpiękniejszy

okazał się wówczas jarmark z Budapesztu (Węgry). Mimo osiągniętych sukcesów, organizatorzy gdańskiego jarmarku zapewniają, że z roku na rok będą starać się zachęcać do przybycia coraz więcej gości. W zeszłym roku było ich aż 700 tys. z kilkunastu krajów świata.

NIE TYLKO NA TARGU WĘGLOWYM

Jarmark Bożonarodzeniowy w Gdańsku w 2023 roku znajdziemy nie tylko na tradycyjnym Targu Węglowym. Część wystawców będzie można poszukać również przy ulicy Tkackiej i Bogusławskiego, a także w Zbrojowni. W tym roku po raz pierwszy rozświetlony zostanie Zespół Przedbramia. Specjalna oferta rzemiosła i rękodzieła pojawi się na ponad 80 stoiskach – z czego 45 znajdzie się w Zbrojowni. Tam też swoją premierę będzie miała specjalna gablota – „Świąteczna skarbnica pomysłów”. Tam, jarmarkowi wystawcy zaprezentują najciekawsze prezentowe inspiracje. Niezależnie, w którym miejscu się znajdziemy, czekać będzie nas mnóstwo atrakcji w postaci stref gastronomicznych czy handlowych. Nie zabraknie również świątecznych upominków, akcji charytatywnych oraz aktywności dla każdej grupy wiekowej. Całe rodziny będą mogły oddać się ciepłym chwilom w tradycyjnych Świątecznych Zakątkach. Zakątek Świątecznych Przygód z AmberSky to nowość na mapie Jarmarku Bożonarodzeniowego 2023. To specjalne miejsce, gdzie

zostały przygotowane dedykowane najmłodszym atrakcje: symulator VR Magiczne sanie św. Mikołaja, Gdańska Karuzela, Koło Widokowe na Ołowiance oraz nowość tego sezonu: spinnig coaster – Wirujące Beczki.

ŚWIĘTY MIKOŁAJ

5 grudnia o godz. 18.00 do Gdańska jak co roku zawita Święty Mikołaj. Prosto do miasta przyplynie wodami Motławy, co będzie można zobaczyć na telebimie ustawionym przy Gdańskiej Choince. Mikołaj spotka się z dziećmi na Długim Targu i rozświetli Gdańsk, świąteczne iluminacje i światelka na Choince. Stronę artystyczną tego wydarzenia przygotuje Teatr Gdańskiego Archipelagu Kultury.

ILUMINACJE AŻ DO 2 LUTEGO!

Odpalamy Święta w Gdańsku! – ta lubiana i ceniona akcja powraca. Rozświetli jeszcze więcej miejsc niż przed rokiem dzięki ponad 150 iluminującym figurom, które będzie można podziwiać w 9 lokalizacjach Gdańska od 5 grudnia 2023 roku do 2 lutego 2024 roku. Tutaj także nie zabraknie nowości. Po raz pierwszy w Parku Oliwskich pojawią się pływające lilie. Na promenadzie w Brzeźnie znajdzie się szeroaka na niemal 8 metrów Suwnica portowa, której patronem jest Zarząd Portu Gdańsk. Towarzyszyć jej będą znane wcześniej, wysokie na 11 i 12 metrów dźwigi stoczniowe. Na ul. Tkackiej

przystanie Konik na biegunach. Przez Bramę z motywem roślinnym przejdziemy przy Zbrojowni, a w Parku Oruńskim znajdziemy Latarniowce oraz rozświetlony Mostek. Już przy wejściu powita nas tam Iluminacja bramy, która pojawi się również w Parku Kuźniczki. Na Skwerze Ruchu Młodej Polski stanie wysoki na 6 metrów Carillion, Droga do Wolności rozświetli napis Solidarność, Rybackie Pobrzeże wielki hashtag #GDN, a Skwer Stogi ozdobi Choinka BalticHub.

GDAŃSKA WIGILIA

W ostatnią przedświąteczną niedzielę, 17 grudnia o godz. 16.00 tradycyjnie na Długim Targu ustawiony zostanie symboliczny stół, oświetlony blaskiem świec, z siankiem i bochnami chleba. Organizatorzy zapraszają do stołu wszystkich gdańszczan niezależnie od wyznania, przekonań politycznych czy koloru skóry. To wspaniała okazja do tego, by złożyć sobie wzajemne życzenia oraz wspomnieć tych, których z nami już nie ma. Stronę artystyczną wydarzenia przygotowuje Teatr GAK oraz Chór Zespołu Pieśni i Tańca GAK i Chór Vyryj.

SYLWESTER NA CHELMIE I W BRZEŹNIE

Okres Świąteczny w wyjątkowy sposób zakończy także miejski Sylwester. Przywitanie Nowego Roku odbędzie się w dwóch dzielnicach Gdańska: w Jarze Wilanowskim na Chelmie i na plaży w Brzeźnie. W obu miejscach zakończenie starego roku i powitanie nowego odbędzie się przy muzyce na żywo. Miasto Gdańsk i Gdański Archipelag Kultury przygotowały coś specjalnego dla mi-



▲ Rozświetlone świątecznymi ozdobami miasto będzie zachwycało mieszkańców i gości od 5 grudnia aż do 2 lutego 2024 roku. Iluminacje świąteczne będą zapalać się i gasnąć wraz z oświetleniem ulicznym. | Fot. Grzegorz Mehring /gdansk.pl

łośników popowych brzmień i muzyki elektronicznej. W Jarze Wilanowskim na Chelmie sceną zawładnie Sylwia Grzeszczak – jedna z najpopularniejszych popowych wokalistek. Scena przy moło w Brzeźnie to zaś nie lada gratka dla miłośników muzyki elektronicznej, wystąpi bowiem Gromee – polski DJ i producent muzyczny, który reprezentował Polskę w 63. Konkursie Piosenki Eurowizji w 2018 roku. Koncerty rozpoczną się 31 grudnia o godzinie 22.00. Wstęp wolny!

Wszystkie wydarzenia okołoswiąteczne sprawiają, że do Gdańska w tym okresie chce się wracać. Warto już teraz zarezerwować sobie preferowaną datę w kalendarzu i przygotować się na niezapomniane przeżycia. W końcu czekamy na nie cały rok.

ENGLISH VERSION

GDAŃSK SPARKS MAGICAL CHRISTMAS!

DECEMBER IS A TIME WHEN THE FESTIVE ATMOSPHERE IN GDAŃSK GAINS EXCEPTIONAL SIGNIFICANCE AND RADIANCE. THE ATTRACTIONS PREPARED BY THE CITY ARE EAGERLY AWAITED EACH YEAR NOT ONLY BY THE RESIDENTS OF GDAŃSK BUT ALSO BY MANY PEOPLE FROM DIFFERENT PARTS OF THE WORLD. WHAT EXACTLY AWAITS US THIS YEAR?

The Gdańsk Christmas Market is more than just an opportunity to see the wonderfully il-



▲ Gdański Jarmark Bożonarodzeniowy. Zdjęcie: Alicja Pruszyńska /gdansk.pl



Przejazd Świętego Mikołaja do Gdańska co roku jest spektakularnym wydarzeniem wzbudzającym ogromne zainteresowanie nie tylko dzieci. | Fot. Dominik Paszliński /gdansk.pl

luminated city, buy gifts, or taste traditional Christmas treats. It's above all an atmosphere that accompanies us during every visit. It's the time spent with family and friends that creates a warm and unique atmosphere. This extraordinary place, rich in history, and the exceptional time make the period spent among the Christmas stalls a moment when tradition meets modernity, and the holiday atmosphere fills the air. The market this year will run from November 24th to December 23rd.

EUROPEAN ELITE

The Gdansk Christmas Market reigns among not only the most beautiful markets in Poland but also in Europe. After last year's event, over 48,000 internet users voted for Gdansk in the European Best Christmas Markets 2023 competition. Importantly, this allowed Gdansk to secure the second position in the ranking. It's an extraordinary distinction considering that 179 countries worldwide participated in the voting, and right after Gdansk, markets from Vienna (Austria), Craiova (Romania), and Montbeliard (France) found their place in the top ranks. The most beautiful market then turned out to be the one in Budapest (Hungary). Despite these successes, the organizers of the Gdansk market ensure that they will strive to attract even more guests every year. Last year, there were as many as 700,000 visitors from several countries worldwide.

NOT JUST AT TARG WĘGLOWY

The Christmas Market in Gdansk in 2023 can be found not only at the traditional Targ Węglowy. Some exhibitors will also be present along Tkacka Street and Bogusławskiego Street, as well as in the Arsenal (Zbrojownia). This year, for the first time, the Przedbramie Ensemble will be illuminated. A special offering of crafts and handicrafts will be available at over 80 stalls – with 45 of them situated in the Arsenal. There, a special showcase will debut – the "Christmas Treasury of Ideas." It's where market exhibitors will present the most interesting gift inspirations. Regardless of the location, plenty of attractions await, such as gastronomic and shopping areas. There will also be no shortage of Christmas gifts, charity events, and activities for every age group. Entire families will be able to immerse themselves in warm moments at the traditional Christmas Corners. The Christmas Adventure Corner with AmberSky is a novelty on the map of the 2023 Christmas Market. It's a special place with dedicated attractions prepared for the youngest: the VR Magic Sleigh of St. Nicholas simulator, the Gdansk Carousel, the Ołowianka Observation Wheel, and this season's novelty: the spinning coaster - the Spinning Barrels.

SANTA CLAUS

On December 5th at 6:00 p.m., as every year, Santa Claus will visit Gdansk. He will arrive straight into the city through the waters of the Motława, which can be seen on the screen set up at the Gdansk Christmas Tree. Santa will meet with children at Długi Targ and will illuminate Gdansk, the Christmas illuminations, and the lights on the Christmas Tree. The artistic side of this event will be prepared by the Gdansk Archipelago of Culture Theater.

ILLUMINATIONS UNTIL FEBRUARY 2ND!

We're lighting up the Holidays in Gdansk! – this beloved and appreciated action is back. It will illuminate even more places than last year, thanks to over 150 illuminating figures that can be admired at 9 locations in Gdansk from December 5th, 2023, to February 2nd, 2024. Here, too, there will be novelties. For the first time, floating lilies will appear in the Oliwski Park. On the promenade in Brzeźno, there will be an almost 8-meter-wide Port Crane, patronized by the Port of Gdansk Authority. Accompanying it will be the previously known shipyard cranes, 11 and 12 meters tall. The Rocking Horse on poles will dock at Tkacka Street. We'll pass through the Gate with a plant motif near the Arsenal, and in the Oruński Park, we'll find Lanterns and the illuminated Bridge. Illuminated gateways will welcome us at the entrance, also appearing in the Kuźniczki Park. On the Young Poland Movement Square, there will be a 6-meter-high Carillon, the Road to Freedom will illuminate the Solidarity inscription, the Fishermen's Quay will feature the big #GDN hashtag, and the Stogi Square will be adorned by the BalticHub Christmas Tree.

GDANSK CHRISTMAS EVE

On the last Sunday before Christmas, December 17th, at 4:00 p.m., a symbolic table will traditionally be set up on Długi Targ, lit by candlelight, with hay and loaves of bread. Organizers invite all Gdansk residents regardless of their faith, political beliefs, or skin color. It's a wonderful opportunity to exchange mutual wishes and remember those who are no longer with us. The artistic aspect of the event will be prepared by the GAK Theater and the GAK Song and Dance Ensemble and the Vryryj Choir.

NEW YEAR'S EVE AT CHEŁM AND BRZEŹNO

The Christmas Season will end in a unique way with the city's New Year's Eve celebration. The welcoming of the New Year will take place in two districts of Gdansk: in Jar Wilanowski at Chełm and on the beach in Brzeźno. In both places, the end of the old year and the beginning of the new one will be accompanied by live music.

The City of Gdansk and the Gdansk Archipelago of Culture have prepared something special for fans of pop and electronic music. In Jar Wilanowski at Chełm, the stage will be taken over by Sylwia Grzeszczak – one of the most popular pop vocalists. Meanwhile, at the pier in Brzeźno, electronic music lovers will have a treat, as Gromee will perform – a Polish DJ and music producer who represented Poland in the 63rd Eurovision Song Contest in 2018.

The concerts will start on December 31st at 10:00 p.m. Admission is free!

All pre-holiday events make Gdansk a place you want to return to during this period. It's worth reserving your preferred date in the calendar now and getting ready for unforgettable experiences. After all, we've been waiting for them all year.



Po raz pierwszy w tym roku możemy skorzystać na Jarmarku ze spinning coaster, czyli konstrukcji wirujących beczek – tor zawija się w ósemkę, po której wagoniki-beczki wirują wokół własnej osi z różną prędkością. | Fot. Grzegorz Mehring /gdansk.pl

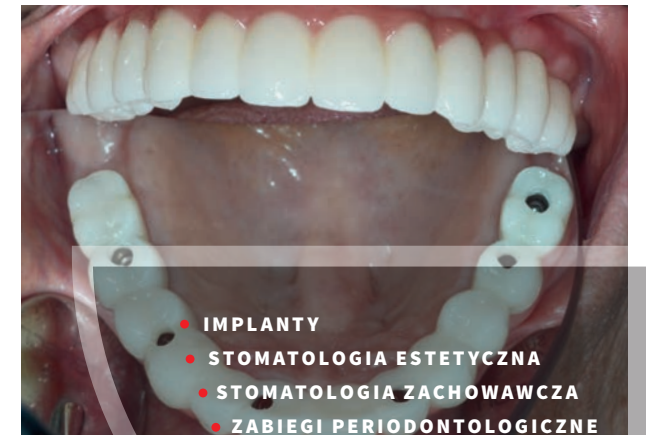
IMPLANTY KOMFORT ŻYCIA

PIĘKNY UŚMIECH TO COŚ WIĘCEJ NIŻ ŁADNY DODATEK. TO NASZA WIZYTÓWKA. NIE KAŻDY JEDNAK MOŻE POCHWALIĆ SIĘ PIĘKNYM UŻĘBIENIEM. NA SZCZĘŚCIE NOWOCZESNA STOMATOLOGIA POZWAŁA ODMIENIĆ NIE TYLKO WYGLĄD, ALE JAKOŚĆ ŻYCIA. PROBLEMY Z JEDZENIEM, DYSKOMFORT ŻYCIA I PRZEDĘ WSZYSTKIM ESTETYKA PROWADZĄ DO ZAINTERESOWANIA IMPLANTACJĄ PRZEZ PACJENTÓW. ROZWIĄZANIE ZNAJDUJE LEKARZ STOMATOLOG DARIUSZ SROKOWSKI.

Jakie można zaproponować leczenie dla pacjentów pojedynczymi brakami lub całkowitym bezzębiem?

W przypadku braku jednego lub kilku zębów, do zakwalifikowania pacjenta do implantacji potrzebne jest prześwietlenie (najczęściej wystarcza punktowe). Wówczas ocenia się poziom kości i nierzadko następuje bezproblemowe wprowadzenie implantu. Nieco dłuższa procedura występuje w momencie gdy pacjent zgłasza się z całkowitym bezzębiem. Decyzja o podjęciu leczenia zapada dopiero po analizie danych uzyskanych w badaniu pantomograficznym, czyli dzięki prześwietleniu panoramicznemu. Nierzadko potrzeba zobrazowania trójwymiarowego, czyli wykonania tomografu. Propozycji leczenia może być kilka, w zależności od warunków w jamie ustnej pacjenta. Pełna rekonstrukcja jest możliwa na minimum 5 implantach, a maksymalnie na 8. Wówczas można umocować na stałe 12 zębów. O liczbie implantów decyduje jakość i ilość kości. Często po wszczepieniu następuje etap uzupełnień tymczasowych, aby pacjent mógł ocenić estetykę i wygodę przyszłych uzupełnień stałych.

Innym rozwiązaniem jest wykonanie na 2, 3 lub 4 implantach protez akrylowych mocowanych na zaczepach.



- IMPLANTY
- STOMATOLOGIA ESTETYCZNA
- STOMATOLOGIA ZACHOWAWCZA
- ZABIEGI PERIODONTOLOGICZNE
- CHIRURGIA STOMATOLOGICZNA
- PROTETYKA
- PROFILAKTYKA
- WYBIELANIE ZĘBÓW

Koszty, trwałość i przeciwwskazania. Pytania najczęściej zadawane przez pacjentów. Jaką odpowiedź mogą uzyskać?

Pojęcie kosztów jest odczuciem bardzo indywidualnym, choć zapewne cena jest dość duża. Warto jednak spojrzeć na to długofalowo. Efekt, długotrwałość uzębienia, wysoka jakość materiału, a także nienaruszenie sąsiednich zębów może okazać się bardzo przekonywającą i wygrać z kosztami ponoszonymi jednorazowo na wiele lat.

Utrudnieniem przed omawianym zabiegiem bywa mała ilość masy kostnej. Obecne metody pozwalają jednak na zwiększenie jej objętości, a tym samym umożliwienie implantacji. Implanty przyjmują się raczej bezproblemowo. Wieloletnia praktyka wskazuje na minimalny procent powikłań lub odrzutu ciała obcego. W początkowym okresie gojenia objawy te łatwo skorygować.

Podsumowując, odbudowy protetyczne poprawiają warunki zgryzowe, co jest związane z lepszym trawieniem i unikaniem problemów układu pokarmowego, a zadowolający uśmiech podnosi pewność siebie.



DENTAL IMPLANT ACADEMY

DOKTOR DARIUSZ SROKOWSKI
UL. KSIĘDZA JAŁOWEGO 8/1
35-010 RZESZÓW
TEL/FAX 17 85 333 85
KOM. 602 34 20 46



PRASKIE EKSPLOKACJE:

ZAGŁĘBIE ARTYSTYCZNE

PRZY INŻYNIERSKIEJ 3



NIEGDYŚ NAD SKŁADOWANYMI MEBLAMI SPRAWOWAŁA TU PIECZE FIRMA PRZEWOZOWA ADOLFA WRÓBLEWSKIEGO. DZIŚ PRZESTRZENIE PRZY INŻYNIERSKIEJ 3 WYPEŁNIA ZAPAL TWÓRCZY. ENERGIA KREATYWNYCH DZIAŁAŃ I LOKALNA TROSKA. A JEŚLI MEBLE. TO NIE TYMCZASOWO OPUSZCZONE. LECZ DOPIESZCZONE. TWORZONE Z NAMYSŁEM. OTOCZONE KONCEPCYJNĄ DBAŁOŚCIĄ. BO PRZESTRZENIAMI TYMI ZAWIADUJĄ OBECNIE OSOBY. DLA KTÓRYCH TWORZYĆ TO ISTNIEĆ: MALARKI. RZEŹBIARKI. HAFCIARKI. DESIGNERKI - WYMIENIAM W RODZAJU ŻENSKIM. BO DZIAŁAJĄ TU W DUŻEJ MIERZE KOBIETY.

TEKST Marta Popławska ZDJĘCIA Materiały Prasowe

Eksplozując te wnętrza miałam frajdę poznać Patkę Smirnow, Małgorzatę Knopik Skibińską, Karolinę Kłonowską: pierwszą kojarzyłam z gdańskiej wystawy „Looking through objects. Współczesne polskie projektantki”, druga zaprezentowała tego dnia fantazyjną instalację sporządzoną w intencji ślubnej, trzecia spełnia się w haftując i masując. Fascynatki kultury ludowej w jej wizualnym aspekcie, podzielają skłonność do kultuwowania aktywności tradycyjnie celebrowanych w kobiecych kręgach (nie oparliśmy się skojarzeniu z królującym na ekranach kin kapusta party). Czwarta obecna wówczas artystka, Magda-

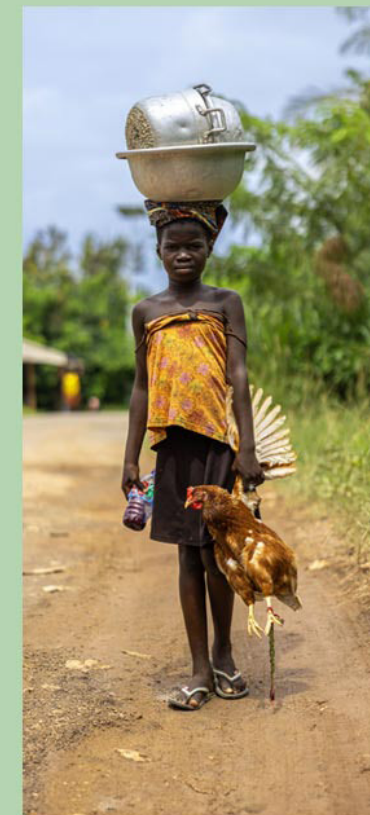
lena Lenartowicz, zainspirowała mnie do tej praskiej eksploracji. Jej ostatnia, w sensie chronologicznym wystawa, łączyła jej prace z konceptualnymi poczynaniami Oskara Zięty w obrębie kompleksu „Centrum Giełdowe” przy Książęcej („Przenikania_2. Claritas”). Tu, w rozległej pracowni, bazująca na grze koloru sztuka Magdy ogrzewa chłodne praskie mury, łagodzi ich surowość, ascetyczne otoczenie przeistaczając w przytulny zakątek. Obrazy i rzeźby wyrosłe na gruncie zauroczenia naturą gawędzą błyskotliwie z powściągliwym pomieszczeniem, soczyste kolory i zróżnicowane faktury migoczą na szarym, wstrzemięźliwym tle.

Wspomniane osoby w dniu wizyty przy Inżynierskiej ugościły mnie serdecznie, ale osób działających na co dzień w tu-tejszych pracowniach artystycznych jest więcej, około trzydziestu. Choćby Michał Płoski wpisujący się w historyczny charakter miejsca, bo projektujący meble, obok realizacji muzealnych. Są malarki Dorota Godhewska, Estera Sendeka i Miriam Tajcher. Karina Królak wspólnie z Patką Smirnow odpady podnosi do rangi sztuki, Sveta Khomenko skrawki zszywa w modę. Są też tacy, którzy przychodzą, realizują swój projekt i idą dalej, bo artystyczne światy zlokalizowane pod

WYSTAWA FOTOGRAFII WOJCIECHA ZAREMBY I MALARSTWA T. T. BLANKSONA

Kurator wystawy - Dorota Bulakowska

KOIORYT KUCHANY



Wernisaż wystawy
5 grudnia,
godz. 19.00

Warszawa / Fabryka Norblina /
Flow Art House / 2 piętro /
ul. Żelazna 51/53

Wystawa czynna codziennie
do 2 stycznia 2024

patronat medialny

radio
kolor
103 FM

GENTLEMAN

any
whe
reo

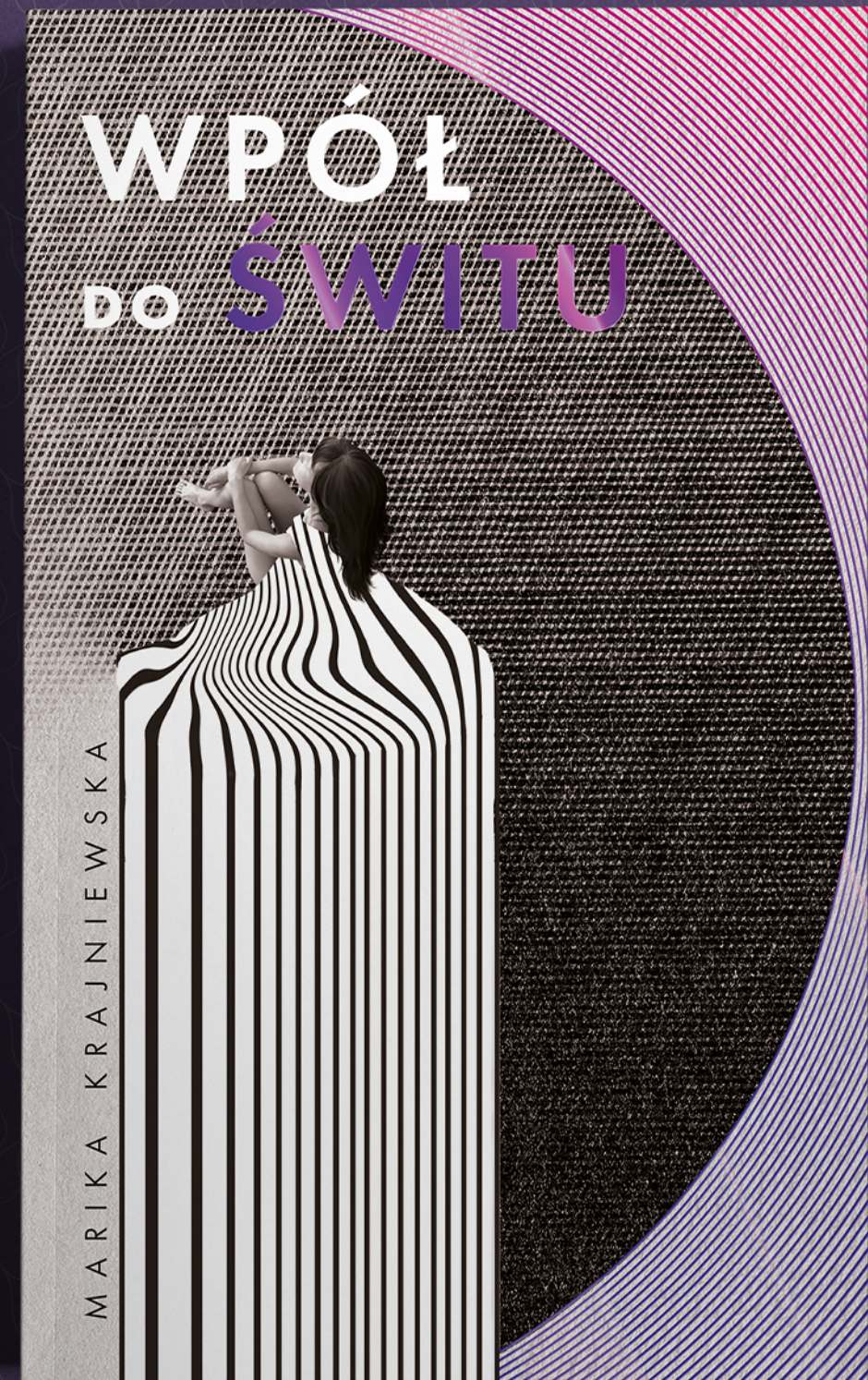
partner wystawy

FLOW ART HOUSE

trójką to z założenia światy żywe, dynamiczne, napędzane energią wzajemnej inspiracji. Skoro o założeniach mowa, to wspomnijmy, że aktualna historia tego miejsca zakorzeniona jest w latach '90. Wtedy miasto przekazało ten adres w zręczne ręce artystek i artystów, którzy zatroszczyli się o zaniedbane mury, pielęgnując je tak namacalnie, jak emocjonalnie: przy tej okazji i przy udziale zapału kilkunastu osób, ze wspomnianą Patką na czele, powstało Stowarzyszenie Inżynierska 3 prowadzące Archiwum Inżynierska. Archiwum gromadzi i rozpowszechnia wspomnienia i opowieści tu powstałe: Michał Płoska, w ramach opowieści retrospektywnej stwierdza, że budynek artystycznego zagłębia, wylaniając się przed laty z gęstej praskiej mgły, zapisał się w jego pamięci jako pierwsze świadome wspomnienie. Współtwórcie nowe wspomnienia, przekraczając bramę przy Inżynierskiej, na przekór ciemnej praskiej legendzie czają się tu nie mroczne strachy, lecz kryje ogrom kalejdoskopowych wspaniałości.

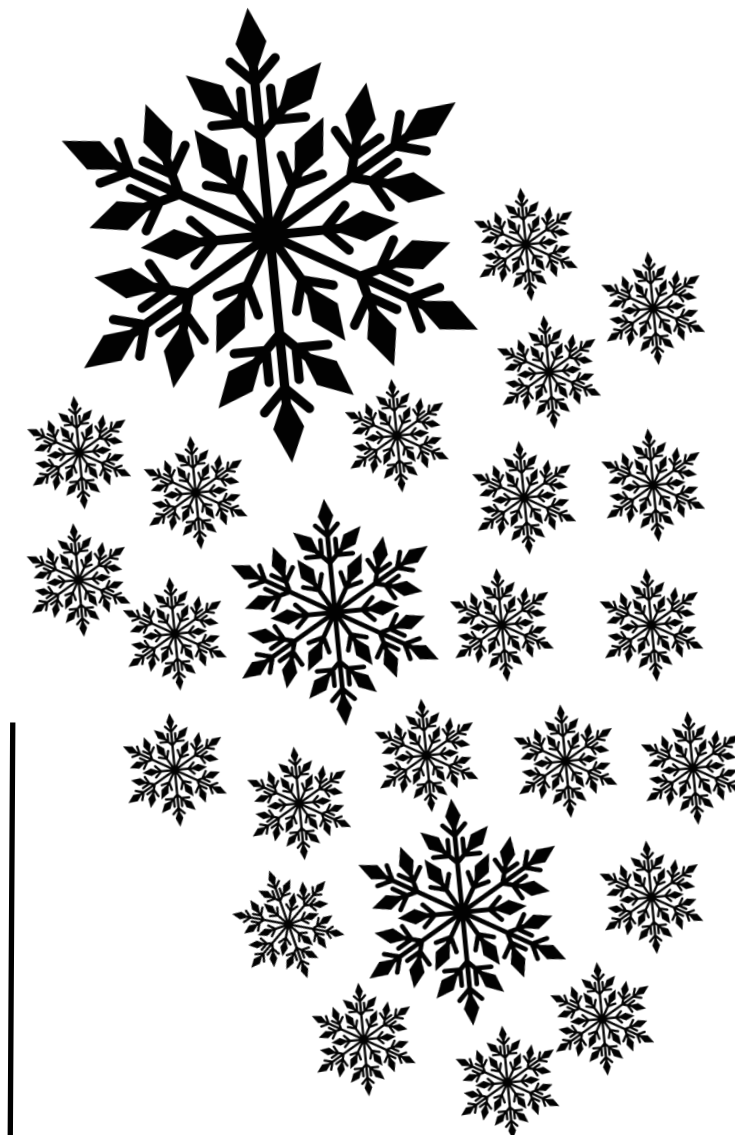


WYDAWNICTWO PAPIEROWY MOTYL PRZEDSTAWIA



„WPÓŁ DO ŚWITU” TO NIE TYLKO ŚWIETNA PROZA,
ALE TAKŻE NIEZŁA ŁAMIGŁÓWKA.

JOANNA BRODZIK



PREZENTOWNIK

ŚWIĄTECZNY ANYWHERE
2023

ŚWIĘTA. ŚWIĘTA I...JESZCZE PRZED ŚWIĘTAMI! W TYM ROKU ŚWIĘTOWAĆ BĘDIEMY NIECO INACZEJ NIŻ ZWYKLE. ALE TYM BARDZIEJ WARTO SPREZENTOWAĆ SWOIM BLISKIM COŚ, CO UMILI IM DŁUGIE WIECZORY W DOMOWYM ZACISZU! PRZEDSTAWIAMY ZATEM PREZENTOWNIK ŚWIĄTECZNY ANYWHERE!

ENGLISH

CHRISTMAS GIFT IDEAS
CHRISTMAS IS COMING! THIS YEAR, IT WILL BE A BIT DIFFERENT, BUT IT IS ALL THE MORE REASON TO BUY YOUR NEAREST AND DEAREST SOMETHING SPECIAL FOR LONG EVENINGS AT HOME. HAVE A LOOK AT OUR PICK OF CHRISTMAS GIFT IDEAS!



GRA PLANSZOWA

KRYMINAUCI

CAŁE ŚLEDZTWO W TWOICH RĘKACH!

Niezwykła, interaktywna gra detektywistyczna, w której sprawdzisz się w roli oficera śledczego.

Samobójstwo, zabójstwo, czy śmierć z przyczyn naturalnych? Dołącz do zespołu st. sierż. Tomasza Sercza i kontroluj przebieg policyjnego śledztwa. Zbadaj miejsce zdarzenia, przeanalizuj dokumenty, odsłuchaj zeznania świadków i odkryj prawdę. Gra detektywistyczna KRYMINAUCI wzorowana jest na prawdziwych dokumentach i procedurach policyjnych. Blisko 100 dokumentów w 5 kopertach z aktami sprawy „Tajemnice Nadrzecznej” zamkniętych w pudełku oraz 90 minut plików audio z zeznaniami świadków i podejrzanych dostępnych w interaktywnym panelu online.

Zamów grę z opcją świątecznego pakowania: kryminauci.pl

THE ENTIRE INVESTIGATION IN YOUR HANDS!

An extraordinary, interactive detective game where you will test yourself in the role of a detective officer.

Suicide, murder, or death from natural causes? Join the team of Sergeant Tomasz Sercz and control the course of the police investigation. Examine the scene, analyze documents, listen to witness testimonies, and uncover the truth. The detective game 'KRYMINAUCI' is based on real police documents and procedures. Nearly 100 documents in 5 envelopes with the case files 'Secrets of Nadrzeczna' enclosed in a box, along with 90 minutes of audio files with witness and suspect testimonies available in an interactive online panel.

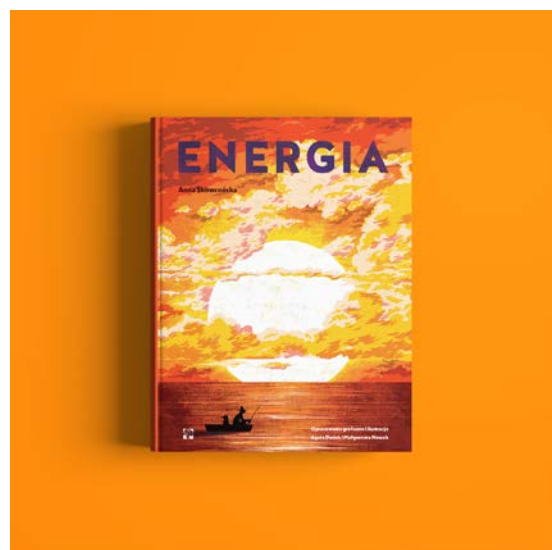
Order the game with the option of holiday packaging: kryminauci.pl



KRYMINAUCI®

KSIĄŻKA WYDAWNICTWA MUCHOMOR

ENERGIA



Książka Anny Skowrońskiej pt. "ENERGIA" z ilustracjami Acapulco Studio: Agaty Dudek i Małgorzaty Nowak. Książka o tym czym jest energia? Skąd się bierze? Jak można ją wykorzystać? Wyjaśnia kluczowe pojęcia związane z energią w łatwym do zrozumienia języku. Opowiada o energii wiatru, wody, słońca, ale też pokarmu. Pokazuje jak można ją przechowywać i wykorzystywać. Doradza, co robić, by jej nie marnować. Dowcipne, barwne ilustracje pomogą zrozumieć mechanizmy, które rządzą naturą. W serii ukazały się także pozycje: "WODA", "WIATR", "OGIEŃ", "ZIEMIA". Wydawnictwo książek dla dzieci: MUCHOMOR. Książkę dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego. Link: <https://www.muchomor.pl/pl/p/ENERGIA/262>

Anna Skowrońska's book "ENERGY" with illustrations by Acapulco Studio: Agata Dudek and Małgorzata Nowak. A book about what energy is? Where does it come from? How it can be used? Explains key energy concepts in easy-to-understand language. It talks about the energy of wind, water, sun, but also food. Shows how it can be stored and used. Advises what to do not to waste it. Witty, colorful illustrations will help children understand the mechanisms that runs the nature. Books also published in the series: "WATER", "WIND", "FIRE", "EARTH". Children's book publishing house: MUCHOMOR. The book was co-financed by the Minister of Culture and National Heritage from the Culture Promotion Fund - a state special purpose fund.

Link: <https://www.muchomor.pl/pl/p/ENERGIA/262>



muchomor

POLSKA EDYCJA



V.3.36.2.294.4 PL



V.3.36.0.293.4 PL



Aviator Swiss Made, marka inspirowana lotnictwem, przedstawia dwa modele tylko dla Polski z tarczą Skeleton, pozwalającą obserwować datownik i dni tygodnia w języku polskim. Znajdziemy tu wahnik 2,5D w kształcie orła z biało-czerwonymi akcentami. W środku mechanizm AV-1000 firmy Aviator bazujący na Sellita, z rezerwą chodu 38 godzin. Koperta o średnicy 41,2 mm, wodoszczelność 10 ATM, szkło szafirowe z powłoką antyrefleksyjną, tarcza z efektem 3D i luminescencyjnymi znacznikami SuperLuminova Grade X1. Wszystkie elementy tarczy są umieszczone na tarczy ze szkła szafirowe, dzięki czemu mamy efekt Skeleton. Limitacja do 450 sztuk, Cena Stal 6100 pln, wersja PVD 6400 PLN.

Aviator Swiss Made, a brand inspired by aviation, introduces two models exclusively for Poland featuring a Skeleton dial that allows viewing of the date and days of the week in Polish. Here we find a 2.5D rotor in the shape of an eagle with white and red accents. Inside is the AV-1000 mechanism by Aviator, based on Sellita, with a 38-hour power reserve. The case has a diameter of 41.2 mm, water resistance of 10 ATM, sapphire glass with an anti-reflective coating, a dial with a 3D effect and SuperLuminova Grade X1 luminescent markers. All dial elements are placed on a sapphire glass dial, creating the Skeleton effect. Limited to 450 pieces. Price for the steel version is 6100 PLN, and the PVD version is 6400 PLN.



VK64-640C470



TYBURA EDITION

Litewska marka Vostok Europe w zaprezentował najnowszy model dedykowany polskiemu zawodnikowi UFC Marcinowi Tyburze. Oktagonalny wzór koperty oraz tarczy wyróżnia ten model na tle konkurencji. Specjalny Drybox w zestawie z dodatkowym paskiem i narzędziami. W środku umieszczono mechanizm produkcji japońskiej VK64, z funkcją stopera oraz Fight Timerem na 29 minut, czyli 5 rund po 5 minut każda i przerwy po 1 minucie. Ponadto zegarek posiada innowacyjne podświetlenie tubami trytowymi, które mogą świecić nawet 20 lat. Edycja limitowana 100 sztuk. Cena to 4690 PLN

The Lithuanian brand Vostok Europe presented its latest model dedicated to Polish UFC fighter Marcin Tybura. The octagonal design of the case and dial distinguishes this model from the competition. It includes a special Drybox with an additional strap and tools. Inside, it features a Japanese VK64 movement, with a stopwatch function and a Fight Timer for 29 minutes, representing 5 rounds of 5 minutes each with 1-minute breaks. Additionally, the watch has innovative tritium tube lighting, which can last up to 20 years. It's a limited edition of 100 pieces, priced at 4690 PLN.

any
where
FOR
HER



Fot. pxhere.com

TEMATY

KTÓRYMI CHCEMY
SIĘ DZIELIĆ

5 FILMÓW WYREŻYSEROWANYCH PRZEZ KOBIECY, KTÓRE **MUSISZ** ZOBACZYĆ!



TEKST Maja Swakowska **ZDJĘCIA** MAT. PRAS.

Do gali rozdania Oscarów jeszcze daleko, ale po dobre filmy warto sięgać nie tylko od święta. Tym razem mamy dla Was zestawienie najlepszych filmów wyreżysrowanych przez kobiety, po które (jeżeli nie zdążyłyście ich zobaczyć) warto sięgnąć w najbliższym czasie.

„LADY BIRD”, REŻ. GRETA GERWIG

Przy okazji wielkiego sukcesu kultowego już filmu „Barbie”, warto wrócić do pierwszego dzieła tej reżyserki – do „Lady Bird”. Gerwig przedstawia nam bohaterkę, która jest jak my. Taka, jaką każda z nas była, jest lub będzie. To historia pełna ciepła i humoru, ale jednocześnie dotykająca trudnych tematów, takich jak zmagania z rodziną, przynależność społeczna, czy szukanie swojego miejsca w świecie. Idealny na jesienne wieczory, ale również do obejrzenia z mamą, z siostrą, z przyjaciółką, bo każda z nas może chociaż po części w „Lady Bird” zobaczyć siebie – z przeszłości lub teraźniejszości.



„ZIELONA GRANICA”, REŻ. AGNIESZKA HOLLAND

Kontrowersyjne? Dyskusyjne? Być może, ale z pewnością warte obejrzenia i refleksji. Agnieszka Holland swoimi filmami wywołuje niemałe zamieszanie w debacie publicznej. Jednak czy dobry film może przejść bez echa? To pytanie pozostawię bez odpowiedzi, ale bez odpowiedzi nie pozostawię pytania: czy warto? Zdecydowanie tak.

Samą opinię na temat filmu odłożę na półkę „kwestie indywidualne”. Indywidualne, ale warte samodzielnej refleksji. Dla wyjścia naprzeciw wszystkim recenzjom i stwierdzenia „ocenię to sama”. Film opowiada o psycholożce, która wpada w wir dramatycznych wydarzeń rozgrywających się na granicy polsko-białoruskiej. Więcej nie zdradzę – zobaczcie same.



„MONSTER”, REŻ. PATTY JANKIS

Film wyreżyserowany przez Patty Jankis to pozycja dla osób, które jesiennymi wieczorami lubią zagłębić się w historie kryminalne oparte na faktach. „Monster” to historia Aileen Wuornos, amerykańskiej prostytutki, która stała się seryjną morderczynią. Spoiler: ta opowieść nie jest czarno-biała. Nie ma postaci dobrych, ani złych. Z pewnością zmusza do refleksji, szczególnie iż linia fabularna pokazuje perspektywę samej zbrodniarki, jej motywów, losy oraz relacje, które w tej historii pozostają nie bez znaczenia. Nie można również pominąć genialnej gry aktorskiej Charlize Theron, która w „Monster” jest jeszcze bardziej obłądana niż zazwyczaj. Przekonajcie się same!



As a woman, I fully understand the problems you may be facing.

- medical pigmentation of the areola, albinism, angiomas
- scars therapy - microneedling
- permanent make up

first me
Beata Sela-Kępińska

www.firstmegdansk.pl
Arkońska 12a 2, Gdańsk
firstme.gdansk@gmail.com, +48 667328585



„NIE MARTW SIĘ KOCHANIE”, REŻ. OLIVIA WILDE

Film, który odbił się szerokim echem nie tylko ze względu na gwiazdorską obsadę, ale również niezwykłą scenografię, która przyciągnęła wzrok niejednej osoby już z poziomu zwiastuna. Wilde wprowadza nas w świat utopijnej wizji lat 50., w której wszystko jest niczym z obrazka. Społeczeństwo zamknięte w eksperymentalnej rzeczywistości wydaje się być idealne, nieskażone chaosem cywilizacyjnym.

Choć niektórzy mówią: przewidywalny, nieodkrywczy, ja mówię: wart obejrzenia. Motyw idealnego miasteczka, perfekcyjnych żon i bezbłędnych mężów jest już znany w kinematografii, ale „Nie martw się kochanie” do tego schematu dokłada swoje cegiełki, które czynią ten film z pewnością interesującym.



„PORTRET KOBIETY W OGNIU”, REŻ. CÉLINE SCIAMMA

Piękno, emocje, wzruszenie. Tak w trzech słowach można opisać dzieło Céline Sciamma, które swoją wrażliwość przeniosła na historię dwóch kobiet. Opowieść zaczyna się w momencie, gdy młoda malarka zostaje poproszona o wykonanie portretu arystokratki. Portret staje się załączkiem romansu, dla którego tem jest, idealnie odwzorowana przez reżyserkę, estetyka XVIII wieku.

Ta pozycja zachwyci nie tylko wielbicielek niekonwencjonalnych historii miłosnych, ale również prawdziwych koneserów sztuki, gdyż Sciamma zadbała o każdy szczegół na ekranie: od kostiumów, przez scenerię, po muzykę. Przy oglądaniu zwróćcie również uwagę na spojrzenia – mogą onieśmielić nawet widza przed ekranem.

Którą propozycję wybierzesz dla siebie?

LEPIEJ PÓŹNO NIŻ WCALE! **LATE BLOOMERS** W ROZKWICIE



W DZISIEJSZYCH CZASACH NIKOGO NIE DZIWI, ŻE OSOBA PO CZTERDZIESTCE KOŃCZY STUDIA PIERWSZEGO STOPNIA. A SENIORZY CZYNNIE UCZĘSZCZAJĄ NA UNIWERSYTET TRZECIEGO WIEKU. ZDAJE SIĘ, ŻE W TEJ KWESTII DOJRZELIŚMY DO TOLERANCJI. JEDNAK OKREŚLENIE „LATE BLOOMERS” PASUJE NIE TYLKO DO OSÓB, KTÓRE NIECO PÓŹNIEJ PARAJĄ SIĘ EDUKACJĄ. TEN TERMIN MA ZŁOŻONĄ DEFINICJĘ. KIM SĄ WIĘC LATE BLOOMERS I CO SPRAWIA, ŻE WŁAŚNIE TAK MOŻNA ICH OKREŚLIĆ?

TEKST Ula Ślusarczyk

„PÓŹNO KWITNĄCY” DOROŚLI

Wszyscy znamy określenie „przekwitnąć” i wielu może się to kojarzyć właśnie z bohaterem tego oto tekstu – nic bardziej mylnego. Late bloomer to ktoś, kto osiąga sukcesy i rozwija się, ale znacznie później niż inni ludzie. Często jednak to określenie dominuje wśród artystów. Znany i uwielbiany na całym świecie Andrzej Sapkowski, twórca sagi o Wiedźminie, jest takim late bloomerem. Swoją pierwszą książkę (nie licząc wcześniejszych opowiadań) wydał po czterdziestce, a co za tym idzie jego kariera, można śmiało rzec, rozkwitła późno, ale jakże owocnie.

Ogółem wśród pisarzy takich przykładów można mnożyć. Mamy Aleksandra Głowackiego pseudonim „Bolesław Prus”, jest też Tadeusz

Boy-Żeleński – lekarz, który w wieku trzydziestu dziewięciu lat doczekał się wydania swojego pierwszego zbioru wierszy. Wyszli oni poza schematy rozwijania kariery w młodym wieku i zdominowali rynek pisarski właśnie jako late bloomersi.

Ale late bloomers to też ludzie, którzy rezygnują z dotychczasowego życia na rzecz podróży. Jeszcze inni dopiero w dojrzałym wieku mają odwagę wyznać coś, co ukrywali całe życie, np. rzeczywistą orientację seksualną, chorobę czy własne poglądy na konkretny temat.

Zbierając wszystkie powyższe przykłady, można zatem wyłonić pewne zależności, które kwalifikują daną osobę do bycia late bloomerem. Śmiało można stwierdzić, że jest to człowiek wychodzący poza

utarte w społeczeństwie schematy, a tym samym przełamując własne zasady i wprowadzając istotne zmiany. Nie zwraca on uwagi na to, że „już” ma 40, 50 czy 80 lat. Mało tego, właśnie to jest dla niego czymś, co napędza go w rozwijaniu swojej kariery lub wprowadzania zmian w życiu prywatnym, niezadko w miłosnym.

ŻYCIE MIŁOSNE „PÓŹNO KWITNĄCYCH”

Wicie już, że late bloomers nie wpisują się w powszechnie obowiązujące schematy. Ale jak jest u nich z miłością? Cóż, można powiedzieć, że spada ona na dalszy plan. Takie osoby później decydują się na jakikolwiek związek, nie mówiąc już o stosunku seksualnym. Jest to też kwestia priorytetów – każdy z nas ma inne, co również ma wpływ na nasze finalne decyzje.

Patrząc na obecny świat, śmiało można postawić tezę, że większość z nas w miłości jest late bloomerem. Dlaczego? W dzisiejszych czasach dużo osób skupia się na rozwoju, chce znaleźć swoje miejsce w życiu zarówno zawodowym, jak i prywatnym. Widzę to doskonale na swoim przykładzie, ale nie zdziwię się, jeżeli i u was sytuacja może być podobna. Kiedy ja kończyłam licencjat, moi znajomi witali na świecie drugie dziecko i brali ślub. Wtedy w głowie człowieka rodzi się jakaś niewytłumaczalna presja, że ja też muszę, bo to „już czas”. Nic bardziej mylnego.

Late bloomers wyznają zasadę, że ich dobro jest ponad wszystkim. Najpierw to oni mają czuć się dobrze ze sobą, zaakceptować i pokochać siebie, a dopiero później chcą się z kimś związać na poważnie. To brzmi może utopijnie, ale tak faktycznie jest – choć, jak to bywa w życiu, nie zawsze jest to takie proste. Często kiedy przychodzi czas lub ochota (w końcu jesteśmy tylko ludźmi) na randkowanie, okazuje się, że late bloomers muszą mierzyć się z częstym odrzuceniem. Nie ujmując nikomu, widocznie jest to znak większej dojrzałości psychicznej lub brakiem akceptacji samego siebie. Bez tego nie ulepi się żadnej długotrwałej, poważnej relacji.

CZYLI...?

Late bloomers to „outsiderzy”, których jest coraz więcej. Chcą wypisywać się z powszechnie uznanych schematów. Nie robią czegoś, bo „wypada”, „już czas”, „za późno”. Robią, co uznają za słuszne w konkretnym momencie swojego życia. Idą na studia dziesięć albo czterdzieści lat po maturze, piszą swoją pierwszą książkę w wieku czterdziestu pięciu lat, po raz pierwszy całują się po osiemnastce.

Nie ma nic złego w późnym zakwitaniu. Po prostu idziesz z flow – tak, jak dyktuje serducho. A, że trochę później niż reszta, to nie ma znaczenia, jeśli czujesz się szczęśliwy/a.

CZY WYHODOWALIŚMY W SOBIE POTWORA SELF-CARE’U?



O POTRZEBIE HIPERINDYWIDUALIZMU

CENTRUM DUŻEGO MIASTA. SŁONECZNY. PIĘKNY DZIEŃ. NA SŁUCHAWKACH TWOJA ULUBIONA JESIENNA SKŁADANKA. W RĘCE KUBEK KAWY NA OWSIANYM MLEKU. IDZIESZ PEWNYM SOBIE KROKIEM NA SWÓJ MENTAL HEALTH WALK. CZUJĄC SIĘ JAK BOHATERKA SERIALU Z NETFLIXA. CO WAŻNE – GŁÓWNA BOHATERKA. OCZY WSZYSTKICH PRZECHODNIÓW SĄ SKIEROWANE NA CIEBIE. A PRZYNAJMNIJ POWINNY BYĆ SKIEROWANE. TYLKO CZY TEN HIPERINDYWIDUALIZM FAKTYCZNIE JEST TAKI ZDROWY. JAK SIĘ GO PROMUJE?

TEKST Karolina Kołodziejczyk

(ZACHODNI) FOKUS NA JEDNOSTKĘ

Być może nie słyszeliście tego określenia, ale zapewne już Main Character Syndrome obito Wam się o uszy. To popkulturowe zjawisko obserwowane głównie na Tik Toku, gdzie niczym niechciany SPAM wyskakują nam filmiki nawołujące do priorytetyzo-

wania siebie, zdrowego egoizmu, romantyzowania życia. Masz zachowywać i czuć się jak GŁÓWNY bohater swojego filmu. Ten trend szczególnie dobrze przyjęły się w społecznościach nastawionych na jednostkę, czyli w Stanach i w Europie Zachodniej, a trochę gorzej w kulturach wschodnich (tutaj



przy okazji polecę świetny odcinek podcastu O Zmierzchu – „Emocje mają paszporty i narodowości”, który omawia te różnice właśnie).

Wydawać by się mogło, że nie ma w nim nic złego, zwłaszcza gdy przeniesiemy to na nasze, polskie podwórko. Pokolenia naszych babć i mam to przecież pokolenia kobiet spychanych na margines, sprowadzanych do roli kur domowych, nauczonych poświęcania się dla innych. I to są właśnie schematy, od których chcemy uciekać, mogąc wreszcie otwarcie powiedzieć: „dziś mnie nie ma dla świata, bo dbam o SIEBIE”. Gdy jednak to „dziś” wydarza się codziennie, zapala mi się w głowie delikatnie pomarańczowa lampka. Jeszcze nie czerwona, ale coś tu mi się nie zgadza. Super jest mieć czas dla siebie. To ogromny komfort, którego wciąż wiele kobiet na całym świecie nigdy nie zazna. Czy jednak czynienie z tego stylu życia i wręcz czegoś, dzięki czemu czujemy się lepsi od innych, jest takie w porządku?

IN MY HEALING ERA!

Zauważyłam, że to szczególnie dziewczyny po niedawnych, przykrych rozstaniach wpadają w ten schemat. Mają swoją healing era, w której lepiej lubią gliniane kubeczki, chodzą same do restauracji i zbierają jesienne liście, wszystko skrupulatnie dokumentując na swoich profilach. I taki czas jest bardzo potrzebny! Nie zrozumcie mnie źle. Zastanawiam się tylko, dość głośno, czy i w self care powinniśmy mieć jakiś umiar?

Od skupienia na sobie jest przecież tylko krok do hiperindywidualizmu, a co za tym też często idzie – samotności. Chyba najlepszym przykładem hiperindywidualizmu jest głośna sytuacja z przepisem na zupę fasolową, który wrzuciła jedna z Tik Tokerek. Pod filmikiem znaleźć możemy komentarz, w którym ktoś sfrustrowanym tonem pyta: „a co, jak nie lubię fasoli?”. Kurtyna.

Żyjąc w bańce spersonalizowanych social mediów, jesteśmy jak ta jesieniara leżąca ciągle na

kanapie pod swoim ulubionym, ciepłym kocem. Gdy tylko ktoś na moment próbuje ją odkryć albo pokazać, że hej, może spróbuj zamiast koca z wełny merino, tego z wełny alpaki, wścieka się. Czuje dyskomfort. Nie może pogodzić z faktem, że coś nie jest w stu procentach do niej dopasowane – a przecież powinno, w końcu zasługuje na to, prawda?

100 LAT SAMOTNOŚCI?

To jest właśnie to, co zaczęło przeszkadzać mi w kontaktach promujących dbanie o siebie – założenie, że wszystko musi być o NAS, dla NAS, pod NAS. To nie tylko stanowi podwaliny do roszczeniowości (i licznych rozczarowań), ale też wpędza nas w pewną pułkę. Miło spędzać czas ze sobą. Ale miło spędzać też go z innymi! Banalne, ale i tak zaraz usłyszę „ja wolę być sama!”, „samej mi dobrze!”, „relacje z innymi są dla mnie toksyczne!”. Rozumiem to. Obcowanie z drugim człowiekiem zawsze wiąże się z ryzykiem. Ale koniec końców, gdy już wyjdziemy z naszej healing era, warto otworzyć się ponownie na świat. I to nie tylko warto, bo ja tak piszę, ale na przykład dlatego, że przedłuża to życie.

W mini-seriale dokumentalnym „Życie 100 lat: Tajemnice niebieskich stref” wraz z twórcami podróżujemy po miejscach, w których notuje się największe stężenie stulatków i jednym z czynników, który na to wpływa, jest silnie żyta społeczność. Społeczność, która wspólnie uprawia sport, gotuje, spotyka się na wieczorną partyjkę kart czy opiekuje się najstarszymi członkami. Jeżeli więc tak bardzo zależy nam na zaopiekowaniu o siebie, paradoksalnie nie możemy żyć tylko dla siebie.

Na koniec, w kontekście tego, że kiedy to piszę, numerem drugim karty Na czasie na polskim YouTube’ie jest posiedzenie Sejmu, chciałam wspomnieć o jeszcze jednym zagrożeniu hiperindywidualizmu. Politycznie hiperindywidualizm nie ma racji bytu.



2023 NOMINACJE



facebook.com/NagrodaCybulskiego
NagrodaCybulskiego.pl

Organizatorzy

Fundacja dla Kina



Współfinansowanie



Partnerzy



chillizet

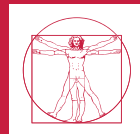


Patroni medialni
Perspektywy

anywhere Platforma Medialna

FILMWEB

onet



Leonardo
Royal Hotels

Leonardo Royal Warsaw
**COMFORTABLE
HOTEL**

for city breaks & for business

LEONARDO ROYAL WARSAW

ul. Grzybowska 45 | 00-844 Warszawa | Poland

Tel: 022 278 88 88, info.royalwarsaw@leonardo-hotels.com

www.leonardo-hotels.com



Lublin Airport



Lublin Airport



STAŁY DODATEK
PORTU LOTNICZEGO LUBLIN



LublinAirport



lublin.airport.luz



www.airport.lublin.pl



MODA NA MEDIOLAN

KIEDY W WIĘKSZOŚCI MIAST PÓŁWYSPU APENIŃSKIEGO CZAS BIEGNIJE POWOLI, W STOLICY LOMBARDII RYTM ŻYCIA JEST ZNACZNIE SZYBSZY. MEDIOLAN – STOLICA MODY, DESIGNU I CENTRUM WŁOSKIEGO BIZNESU. MIASTO PEŁNE SZYKU, DOSKONAŁEGO WZORNICTWA I ELEGANCJI. JEST JEDNYM Z OBOWIĄZKOWYCH PUNKTÓW WIZYTY WE WŁOSZECH. DLATEGO TO WŁAŚNIE TU ŚCIAGAJĄ SETKI TYSIĘCY TURYSTÓW Z CAŁEGO ŚWIATA.

Mediolan jest idealnym miastem na weekendowy city break. Świetnie skomunikowany, o bogatej historii i urokliwej architekturze. Nawet osoby, które zaczynają swoją przygodę z podróżowaniem na własną rękę, łatwo się tu odnajdą.

Zwiedzanie miasta warto rozpocząć od Piazza del Duomo. To tutaj znajduje się jedna z największych katedr gotyckich na świecie, mogąca pomieścić nawet 40 000 osób. Fasada Duomo (lombardzkie Dom de Milan) jest pięknie i bogato zdobiona. Figury świętych wyglądają naprawdę imponująco. W przeciwieństwie jednak do lekkiej, jasnej fasady, wnętrza katedry jest raczej ciemne i ascetyczne. Budowano ją przez blisko 5 wieków, więc oprócz elementów gotyckich, można w niej znaleźć również te renesansowe czy barokowe. Oprócz wspaniałego wnętrza, katedra w Mediolanie kryje w sobie jeszcze jedną niezwykłą atrakcję. Jest to możliwość wejścia na dach świątyni, zobaczenia z bliska detali

architektonicznych, licznych rzeźb i gargulców. To właśnie stąd roztacza się również piękny widok na całe miasto.

Z katedrą sąsiaduje Galeria Vittorio Emanuele II, kolejny symbol miasta nazywany „salonem Mediolanu”. Swoje siedziby mają tutaj wszystkie liczące się marki, wielcy kreatorzy mody włoskiej i światowej. Znajdziesz w niej także eleganckie restauracje, cukiernie i kawiarnie. Kawa w tak wyjątkowym pod względem architektonicznym i estetycznym miejscu smakuje wyjątkowo! Jedną z ciekawostek, której nie można przegapić, jest umieszczona w posadzce galerii mozaika przedstawiająca byka. Podobno każdy, kto okręci się trzykrotnie na pięcie wokół własnej osi w punkcie wyznaczającym środek mozaiki - powróci jeszcze do Mediolanu.

Włochy to miejsce narodzin opery, nic więc dziwnego, że to właśnie tu znajduje się jeden z najsłynniejszych na świecie teatrów operowych. Miłośnikom muzyki Teatro alla Scala przedstawiać

nie trzeba. Na jego deskach odbywały się prapremiery najbardziej znanych dzieł Verdiego, czy Pucciniego. Choć z zewnątrz budynek jest niepozorny, zachwyca wnętrzem i atmosferą.

Poza słynnym Duomo warto również odwiedzić Santa Maria delle Grazie, kościół wpisany na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. To tu w refektarzu znajduje się „Ostatnia Wieczerza” autorstwa Leonardo da Vinci, jedno z najsłynniejszych dzieł malarskich w historii. Warto w Internecie zarezerwować bilet wcześniej.

Miłośnicy sztuki swoje kroki powinni skierować do majestatycznego Zamku Sforzów. Oprócz samego obiektu, można zwiedzać znajdujące się w nim liczne muzea: Pinakotekę Castello Sforzesco, Muzeum Sztuki Antycznej, Sztuki Użytkowej, Instrumentów Muzycznych, Egipskie i Muzeum Prehistoryczne. Tuż za zamkiem Sforzów znajduje się jeden z najpiękniejszych parków w stolicy Lombardii. Wielu Mediolańczyków spędza w nim aktywnie czas grając w piłkę nożną, koszykówkę czy ćwicząc na zewnętrznej siłowni. Warto odetchnąć tu chwilę, w otoczeniu bujnej zieleni.

Jeszcze tylko przejażdżka historycznym żółtym tramwajem i zwiedzanie można zakończyć filiżanką espresso w jednej z licznych kawiarni. Nie zapomnijcie również spróbować tutejszego specjału, czyli risotto alla milanese, z szafranem i białym winem. II

#LećzLublina

Zaplanuj
wakacje 2023

www.airport.lublin.pl

Rodos

Monastyr | Split | Mediolan

Antalya | Burgas | Gdańsk

Przed podróżą

PORT
LOTNICZY LUBLIN



BUSINESS EXECUTIVE LOUNGE

Pasażerowie podróżujący z Portu Lotniczego Lublin mają możliwość korzystania z usług dwóch salonów Business Executive Lounge. Są one otwarte podczas odpraw na rejsy rozkładowe w hali odlotów Schengen i non-Schengen.

W cenie 80 zł oferujemy:

- barek samoobsługowy
- napoje alkoholowe i bezalkoholowe bez ograniczeń
- słone i słodkie przekąski
- kawa, herbata
- możliwość skorzystania z Wi-Fi i drukarki

Wstęp bezpłatny dla posiadaczy:

- biletów w klasie biznes (dotyczy PLL LOT)
- kart sojuszu Star Alliance GOLD/HON (dotyczy PLL LOT)
- Diners Club International
- Priority Pass
- DragonPass

*dla grup powyżej 3 osób przysługuje zniżka -30%

KĄCIK ZABAW DLA NAJMŁODSZYCH

W hali odlotów w strefie Schengen i non-Schengen znajdują się dwa kąciki zabaw, zaprojektowane specjalnie dla najmłodszych gości lotniska. Obydwa przestrzenie nawiązują do tematyki podróżowania i latania.

Miejsca zostały urządzone w taki sposób, aby dzieci mogły się tutaj bawić i przy tym czuć się bezpiecznie. Oprócz niezbędnych stolików, szafek i krzeseł najmłodsi znajdą w kącikach zabawy także artykuły do rysowania, kolorowanki i zabawki. To właśnie tutaj rodziny z dziećmi będą mogły w przyjaznych i bezpiecznych warunkach oczekiwać na swoją podróż.

Kąciki zabaw dla najmłodszych na lotnisku są efektem współpracy IKEA i Portu Lotniczego Lublin

ŁADOWARKI DLA URZĄDZEŃ MOBILNYCH

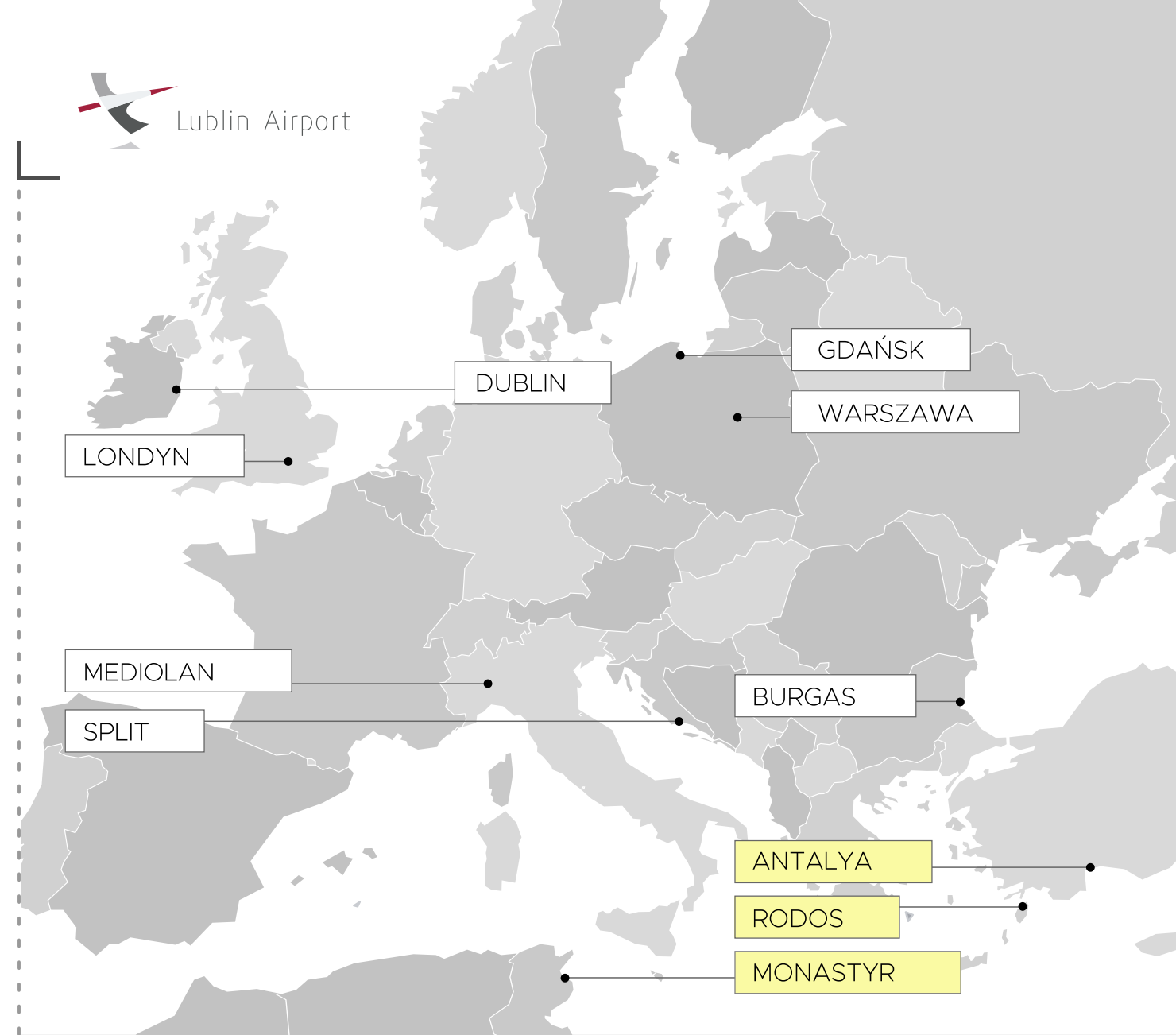
Rozładował Ci się telefon, a nie masz pod ręką ładowarki?

Zachęcamy do korzystania z naszych punktów do ładowania urządzeń mobilnych, gdzie wygodnie i bez żadnych ograniczeń można naładować swoje urządzenie. Stacje są wyposażone w przewody obsługujące najpopularniejsze złącza do ładowania.

Usługa jest bezpłatna i ogólnodostępna.

WSZĘDZIE BLISKO

Lublin Airport



POŁĄCZENIA REGULARNE

DUBLIN (DUB) | Ryanair
LONDYN LUTON (LTN) | Ryanair, Wizz Air
GDAŃSK (GDN) | Ryanair
BURGAS (BOJ) | Wizz Air
MEDIOLAN (BGY) | Ryanair
SPLIT (SPU) | Wizz Air
WARSZAWA (WAW) | LOT

POŁĄCZENIA CZARTEROWE

ANTALYA (AYT) | Coral Travel, TUI
MONASTYR (MIR) | EXIM Tours
RODOS (RHO) | Rainbow

WAKACJE Z PORTU LOTNICZEGO LUBLIN WYSTARTOWAŁY



WYSTARTOWAŁ PIERWSZY SAMOŁOT DO MONASTYRU W TUNEZJI. W PORCIE LOTNICZYM LUBLINA ROZPOCZĄŁ SIĘ SEZON WAKACYJNY LATO 2023.

Tegoroczna oferta z lubelskiego lotniska jest wyjątkowo atrakcyjna. Kierunków jest więcej niż podczas ubiegłorocznych wakacji, więcej jest też lotów do sprawdzonych już destynacji. 3 czerwca wystartowały dwa pierwsze samoloty do tureckiej Antalyi. Po raz pierwszy w historii lubelskiego lotniska do siatki połączeń dołączają loty do Tunezji. W dniu dzisiejszym, przed godz. 5 rano, turyści odlecieli pierwszym rejssem do Monastyr.

- Zdecydowaliśmy się na uruchomienie kolejnego, poza Chorwacją i Bułgarią, kierunku z lotniska w Lublinie. Współpraca z takim lotniskiem jak Port Lotniczy Lublin daje dużą szansę na powiększenie klientów. W ten sposób docieramy z naszą ofertą do osób z mniejszych miejscowości, dla których często dalekie odległości od lotnisk były barierą przy zakupie wycieczki - mówi prezes Biura Podróży Exim Tours Marcin Małysz.

Exim Tours jest częścią Der Touristik Group, która od ponad 20 lat tworzy jedną z największych firm

turystycznych w Niemczech. To drugi pod względem wielkości organizator wakacji w Niemczech, a sieć sprzedaży jest obecna w ponad 14 krajach, w tym również w Polsce.

- Choć to dopiero początek wakacji, to już cieszą się, że udało nam się przygotować dla mieszkańców

dobłą ofertę, dzięki współpracy z dotychczasowymi i nowymi partnerami. Liczę, że będzie ona rozwijała się także w kolejnych latach. Nasz region ma duży potencjał dla biur podróży, z roku na rok zwiększa się liczba mieszkańców Lubelskiego, którzy decydują się na wakacje z wylotem z najbliższego, naszego lotniska - mówi prezes Portu Lotniczego Lublin Andrzej Hawryluk.

Oprócz Tunezji, po raz pierwszy z Lublina będzie można polecieć również na grecką wyspę Rodos. Loty rozpoczną się 23 czerwca. W związku z bardzo dużym zainteresowaniem wypoczynkiem w Turcji, od początku czerwca loty do Antalyi realizowane będą aż cztery razy w tygodniu. Niezmiennym powodzeniem cieszą się loty do popularnych miejscowości turystycznych na południu Europy - chorwackiego Splitu i Burgas w Bułgarii. Dla osób chcących spędzić weekend w Trójmieście, idealną alternatywą dla komunikacji samochodem czy pociągiem będą loty do Gdańska, które odbywają się we wtorki i soboty. Atrakcyjnym w sezonie wypoczynkowym kierunkiem jest także Mediolan, do którego samoloty z Portu Lotniczego Lublin latają trzy razy w tygodniu. II



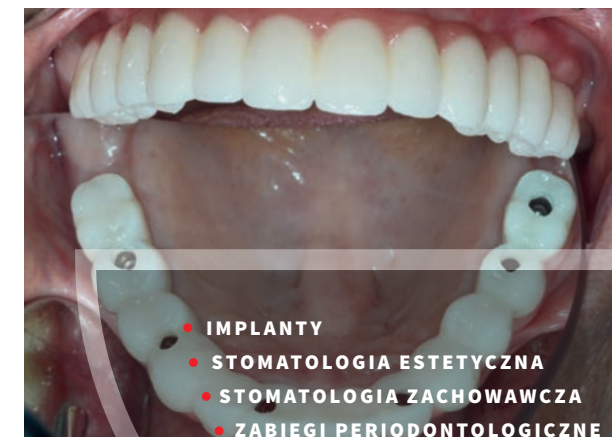
IMPLANTY KOMFORT ŻYCIA

PIĘKNY UŚMIECH TO COŚ WIĘCEJ NIŻ ŁADNY DODATEK. TO NASZA WIZYTÓWKA. NIE KAŻDY JEDNAK MOŻE POCHWALIĆ SIĘ PIĘKNYM UŻĘBIENIEM. NA SZCZĘŚCIE NOWOCZESNA STOMATOLOGIA POZWALA ODMIENIĆ NIE TYLKO WYGLĄD, ALE JAKOŚĆ ŻYCIA. PROBLEMY Z JEDZENIEM, DYSKOMFORT ŻYCIA I PRZEDĘ WSZYSTKIM ESTETYKA PROWADZĄ DO ZAINTERESOWANIA IMPLANTACJĄ PRZEZ PACJENTÓW. ROZWIĄZANIE ZNAJDUJE LEKARZ STOMATOLOG DARIUSZ SROKOWSKI.

Jakie można zaproponować leczenie dla pacjentów pojedynczymi brakami lub całkowitym bezzębem?

W przypadku braku jednego lub kilku zębów, do zakwalifikowania pacjenta do implantacji potrzebne jest prześwietlenie (najczęściej wystarcza punktowe). Wówczas ocenia się poziom kości i nierzadko następuje bezproblemowe wprowadzenie implantu. Nieco dłuższa procedura występuje w momencie gdy pacjent zgłasza się z całkowitym bezzębem. Decyzja o podjęciu leczenia zapada dopiero po analizie danych uzyskanych w badaniu pantomograficznym, czyli dzięki prześwietleniu panoramicznemu. Nierzadko potrzeba zobrazowania trójwymiarowego, czyli wykonania tomografu. Propozycji leczenia może być kilka, w zależności od warunków w jamie ustnej pacjenta. Pełna rekonstrukcja jest możliwa na minimum 5 implantach, a maksymalnie na 8. Wówczas można umocować na stałe 12 zębów. O liczbie implantów decyduje jakość i ilość kości. Często po wszczępieniu następuje etap uzupełnień tymczasowych, aby pacjent mógł ocenić estetykę i wygodę przyszłych uzupełnień stałych.

Innym rozwiązaniem jest wykonanie na 2, 3 lub 4 implantach protez akrylowych mocowanych na zaczepach.



- IMPLANTY
- STOMATOLOGIA ESTETYCZNA
- STOMATOLOGIA ZACHOWAWCZA
- ZABIEGI PERIODONTOLOGICZNE
- CHIRURGIA STOMATOLOGICZNA
- PROTETYKA
- PROFILAKTYKA
- WYBIELANIE ZĘBÓW

Koszty, trwałość i przeciwwskazania. Pytania najczęściej zadawane przez pacjentów. Jaką odpowiedź mogą uzyskać?

Pojęcie kosztów jest odczuciem bardzo indywidualnym, choć zapewne cena jest dość duża. Warto jednak spojrzeć na to długofalowo. Efekt, długotrwałość uzębienia, wysoka jakość materiału, a także nienaruszenie sąsiednich zębów może okazać się bardzo przekonującą i wygrać z kosztami ponoszonymi jednorazowo na wiele lat.

Utrudnieniem przed omawianym zabiegiem bywa mała ilość masy kostnej. Obecne metody pozwalają jednak na zwiększenie jej objętości, a tym samym umożliwienie implantacji. Implanty przyjmują się raczej bezproblemowo. Wieloletnia praktyka wskazuje na minimalny procent powikłań lub odrzutu ciała obcego. W początkowym okresie gojenia objawy te łatwo skorygować.

Podsumowując, odbudowy protetyczne poprawiają warunki zgryzowe, co jest związane z lepszym trawieniem i unikaniem problemów układu pokarmowego, a zadowolający uśmiech podnosi pewność siebie.



DENTAL IMPLANT ACADEMY

DOKTOR DARIUSZ SROKOWSKI
UL. KSIĘDZA JAŁOWEGO 8/1
35-010 RZESZÓW
TEL/FAX 17 85 333 85
KOM. 602 34 20 46

